

Informator

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

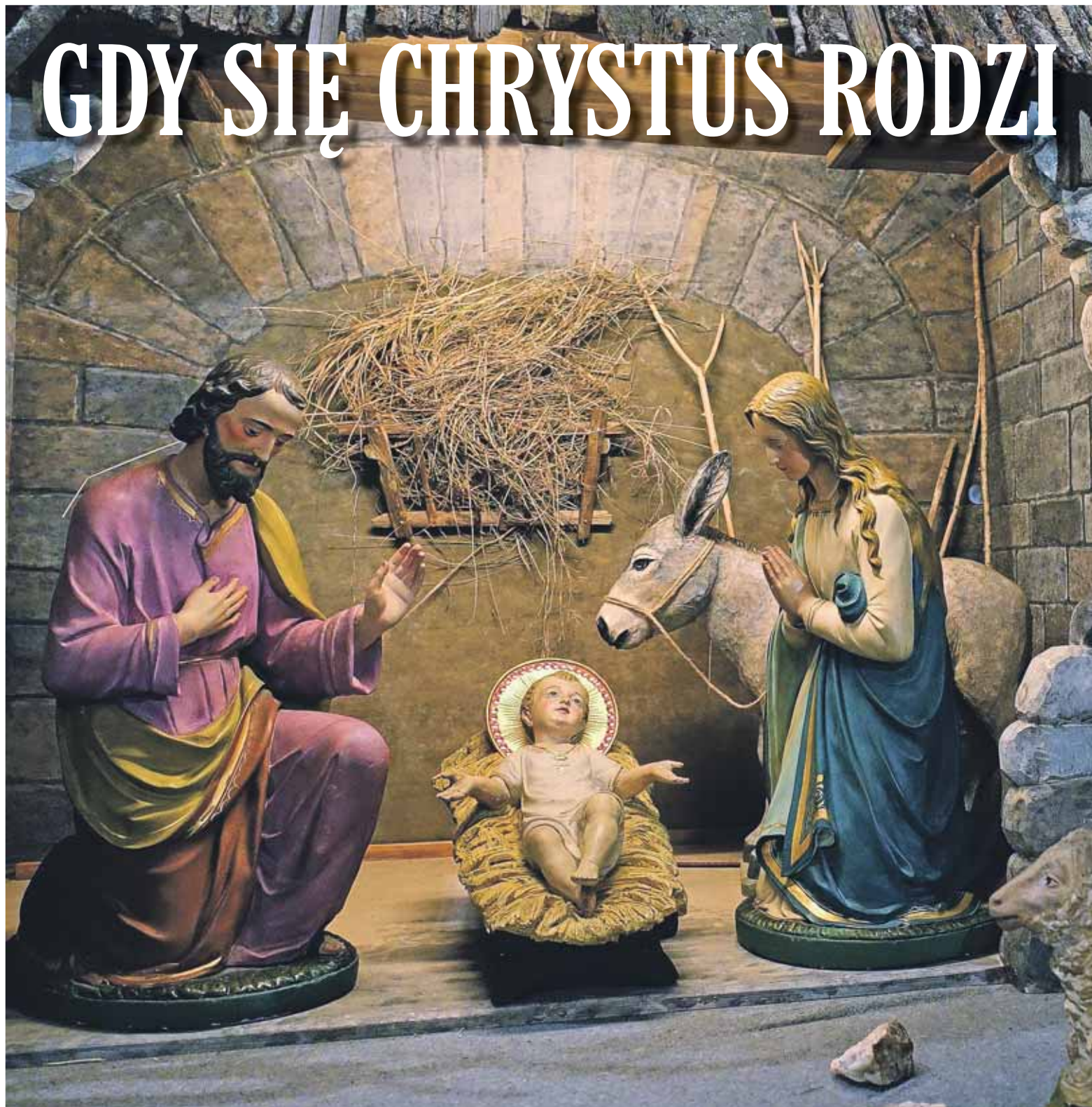
PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 4 (281) 2020 r. // ISSN 1429-9437

GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI



Zamyślenie świąteczno-noworoczne

Marzec 2020 roku zatrzymał świat. Pandemia zakaźnej choroby COVID-19 wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2 rozpoczęła się jako epidemia 17 listopada 2019 w mieście Wuhan, w prowincji Hubei, w środkowych Chinach.

Choroba pograżyła świat w ogromnej panice i chaosie. Coraz więcej osób z objawami choroby zgłaszało się do lekarzy. Coraz więcej ludzi umierało w samotności i izolacji. Służby medyczne nie nadążały z pomocą.

Zatrzymało się wszystko. Postępująca choroba zatrzymała bogatych i biednych. Wszystko, co było wcześniej, co było uznawane za normalne i niezmiennie – zaczęło gwałtownie się zmieniać. Pojawiało się coraz więcej obostrzeń, wprowadzono liczne ograniczenia w kontaktach międzyludzkich.

11 marca 2020 roku choroba została uznana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) za pandemię. Zatrzymały się gospodarki narodowe, przestały funkcjonować zakłady pracy, pozamykano wyższe uczelnie, szkoły i przedszkola, restauracje i bary, galerie handlowe, baseny i siłownie, kina, teatry i kościoły. Wreszcie ludziom kazano siedzieć w domach i nie wychodzić.

Powyzsze wydarzenia zmieniły bieg życia człowieka na ziemi. Zmieniły jego styl i sposób życia. Niektórzy twierdzą, że trzeba nauczyć się żyć z tą chorobą, bo powrotu do dawnych czasów nie będzie.

Dlaczego wspominam o tym wszystkim? Bo nie sposób napisać dobrego artykułu na wyżej sformułowany temat – nie odnosząc się do współczesnej sytuacji na świecie.

Obserwując sytuację dzisiejszego Kościoła w Polsce, trzeba stwierdzić, iż pandemia wyrządziła również wierzącym wiele problemów. Stopniowo zmniejszano liczbę wiernych, którzy mogli przychodzić na Mszę świętą i inne nabożeństwa



FOT. WWW.PIXABAY.COM

Nadzieja

*Wiara w ludzi, w lepsze jutro,
to nadzieja
która często rozpacz smutną
w uśmiech zmienia,
uśmiech który czarne troski
dawne zale
chce odepchnąć smutki gorzkie
jak najdalej,
trzeba drwiny słuchać nieraz
słuchem kobry
choć cię gryzie przykry wyraz,
być pokornym,
mieć nadzieję że u ludzi
mimo złości
poprzez uśmiech można wzbudzić
tut czułości,
na uśmieški patrzeć wzrokiem
nietoperza.
Trudno czasem być człowiekiem,
ale trzeba.*

do kościołów, tak, że liczba uczestników liturgii została zredukowana w pewnym momencie nawet do 5 osób!!!, zaś podczas sprawowania Liturgii Wielkiego Czwartku, Piątku, Soboty i Niedzieli Zmartwychwstania całkowicie zabroniono uczestnictwa. To sprawiło, iż wielu korzystając z dyspensy od uczestnictwa we Mszy św. w niedzielę i od Spowiedzi świętej – po prostu odzwyczaiła się od Kościoła i chociaż później złagodzone restrykcje – do kościoła nie powróciła. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych.

Czyżby kościół się oczyszczał? Wydaje mi się, że tak. Spełniają się słowa papieża seniora

Benedykta XVI, który powiedział kiedyś, że w przyszłości wspólnoty parafialne będą liczyły 200–300 osób, a nie tysiące, z których do kościoła przychodzi, co 4 lub 5 członek danej wspólnoty parafialnej. To jest oczyszczenie. Ale trzeba podkreślić, iż te małe wspólnoty parafialne będą prawdziwymi oazami miłości, szacunku do Pana Boga, jak i drugiego człowieka. Będzie to niejako powrót do świętości pierwszych gmin chrześcijańskich. Czyż Pismo św. tego nie potwierdza, kiedy mówi, że trzeba oddzielić ziarno od plew? Albo na innym miejscu, kiedy mówi, że nie rzuca się perł przed świnię, bo obróci ją w proch?

Jednak drzwi do Kościoła są i będą ciągle otwarte dla każdego, kto będzie chciał całym sercem przyłączyć się do serca Jezusowego i podjąć trud nawrócenia i przemiany swojego serca – wybór należy zawsze do człowieka.

Człowiek współczesny się pogubił i nie wie, co z sobą zrobić, jak znaleźć rozwiązanie coraz większej liczby problemów, które narastają z dnia na dzień. Kręci się jak mucha w latarce, licząc tylko na siebie. Wówczas pojawia się kłamstwo, nienawiść, agresja, rozbicie wewnętrzne, rozpacz i beznadzieja, co jeszcze bardziej komplikuje już trudną sytuację.

Rodzą się zatem pytania związane z najbliższymi dniami: jakie to będą święta Bożego Narodzenia? Czy będzie można pójść do kościoła? Czy będzie można zaprosić najbliższych, czy ich odwiedzić w tym ciepłym i rodzinnym czasie? Co przyniesie Nowy 2021 rok? Czy będzie kolejną już trzecią falą epidemii? Jaki będzie nasz los? Czy dzieci i młodzież wróci do szkół? Czy będzie można pojechać na wakacje czy urlop? Czy szczepionka przywróci normalność?

W tym trudnym czasie otwórz się na Boga i na Jego dary, a będzie Ci lepiej, bo On chce iść z tobą przez życie. Chce cię

umacniać, abyś nie upadał na swojej drodze życiowej, a kiedy upadniesz, to doda ci sił, abyś powstał i siedł dalej. On będzie z tobą zawsze: w radości i smutku, zwycięstwie i porażce. On wleje nadzieję w twoje serce. Otwórz się wreszcie na drugiego człowieka, a będzie ci różniej, bo wedle starego porzekadła jest tak, że ból dzielony z bliźniemi jest łatwiejszy do zniesienia, zaś radość dzielona z innymi jest większa. Kiedy tak uczynimy, to stanimy się ludźmi nadziei, nadziei, której teraz potrzebujemy bardziej niż kiedykolwiek indziej. Kto pokłada nadzieję w Panu Bogu, nie musi się lękać.

Na czas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2021 przyjmijcie Drodzy Czytelnicy „INFORMATORA” życzenia pokoju serca, miłości i nadziei. Niech nowonarodzony Jezus błogosławi nasz Naród i każdego z nas umacnia łaskami.

KS. MAREK RUSECKI

Płomień nadziei

*Nielatwo przepłoszyć smutne myśli,
kiedy nieustannie panoszy się śmierć.
Wtargnęła zniemacka, zbiera żniwo.
Zawzięta, zaborcza nie chce odejść.*

*Ciągle szukamy światła w tunelu.
Z wiarą czepiamy się Boskiej dłoni.
Karmi mocą swojej miłości.
Rozpala nadziei wielki płomień.*

*Niejedno tsunami już przeszliśmy.
Wielokrotnie tonęła nasza łódź.
Lecz kiedy Bóg czuwa nad nami,
utrata nadziei, ostatnia to rzecz.*

*Więc zaufajmy, nie poganiajmy.
Wszak to Bóg do życia nas powołał.
Otulił miłosierdzia woalem.
Wszak to on z miłości za nas umarł.*

*Nie pozwoli, by zło zwyciężyło.
Dobro z rodzone z wielkiej miłości,
ujarzni szatańskie zapędy,
ukróci cugle zawziętości.
(Antoneta–Anna Bednarek)*

Zdrowych, pogodnych, pełnych rodzinnego ciepła i radości

Świąt Bożego Narodzenia

oraz Szczęśliwego Nowego 2021 Roku

wszystkim Czytelnikom oraz Firmom współpracującym

z naszym wydawnictwem

życzy redakcja Informatora Pielgrzymia



Pan Jezus jest dla nas – drogą, prawdą i życiem

Drodzy Bracia i Siostry!

W Ewangelii według św. Jana czytamy: „Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę».

Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?»

Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście».

Rzekł do Niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy».

Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca”? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła!

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca».

Jakże trzeba dziękować Panu Jezusowi za wszystko, co wyświadczył każdemu człowiekowi:

- za Jego Narodzenie i obecność wśród nas,
- za Jego nauczanie i wskazywanie drogi,
- za Jego dźwiganie krzyża,



JEZU, UFAM TOBIE

*Gdy się rano budzę i otwieram oczy,
prosząc o opiekę, wciąż powtarzam sobie:
„Jezu, ufam Tobie!”.*

*Gdy jestem wesola, gdy serce mi śpiewa,
gdy śmieją się do mnie ptaki, kwiaty, drzewa
i gdy się spełniają wszystkie moje plany,
wiem, że jesteś blisko, Jezu mój kochany.*

*A gdy jest mi ciężko, gdy płaczę cichutko,
gdy nikt nie potrafi ukoić mych smutków,
wiem, że Ty wyleczysz wszystkie moje rany,
Jezu miłosierny, Jezu mój kochany.*

*W radości i smutku, zdrowiu i chorobie
zawsze jesteś ze mną.
Jezu, ufam Tobie!
(Olga Dudzik)*

- za Jego zniewagi i cierpienia,
- za Jego śmierć krzyżową,
- za Jego zmartwychwstanie.

Co to znaczy, że Jezus jest drogą? Znaczy to nie więcej i nie mniej jak to, że wskazuje nam jak mamy iść przez życie. Wskazuje nam, że drogą naszą powinna być droga Bożych przykazań. Boże przykazania muszą być fundamentem, mocnym fundamentem, abyśmy gdzieś nie zeszli na bezdroża grzechu i zatracenia. Przykazania są zatem wyznacznikami, które trzymają nas w przyjaźni z Bogiem i naszymi braćmi.

Co to znaczy, że Jezus jest prawdą? Znaczy to, że wskazuje nam, abyśmy umieli żyć w prawdzie, abyśmy umieli zawsze przyjmować prawdę, niezależnie jaka by ona nie była. To nie jest łatwe, to trudna sprawa, bo wiemy przecież, że tak często uciekamy się do kłamstwa, oszczerstwa.

Napisane jest, że prawda nas wyzwoli, z czego? Z niewoli grzechu, a grzech to odwrócenie się od Pana Boga, to liczenie na samego siebie, na swoje zdolności, na swoje siły. Taka postawa jest zła, bo wcześniej czy później człowiek przekona się, że liczenie na siebie, to za mało, że sam nie da rady, że wpadnie w ręce złego ducha, który tylko czeka, aby zawładnąć duszą takiego człowieka.

Co to znaczy, że Jezus mówi do nas, że jest życiem? On jest tym, który obdarzył nas życiem wiecznym. On nam to życie dał, nim obdarował.

Tu na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami, tylko przez moment, a później Jezus zaprasza nas do życia na wieki z Nim w domu Ojca.

Dziś w dobie koronawirusa, w dobie pandemii człowiek potrzebuje wsparcia, potrzebuje pomocy, a jedyną skuteczną pomocą może być tylko Jezus. Otwórz się zatem na Jezusa. Oczyść swoje serce z brudu grzechu i miej Go za przyjaciela, a nie przegrasz. Postaw na Jezusa.

KS. MAREK RUSECKI

Od Adwentu do Trzech Króli, czyli o tradycjach świątecznych

Od dzieciństwa każdego roku czekamy na Boże Narodzenie. To Święta wyjątkowe, rodzinne, pełne tradycji i pięknych zwyczajów. Chętnie wchodzimy w ich aurę i niesamowity klimat nastroju i emocji.

Czas Bożego Narodzenia przynosi nam co roku do wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat i sprawia, że stajemy się niejako współczesnymi Jezusa. Jednak Boże Narodzenie nie jest jedynie po to, by przemieniać nasze domy na kilka dni. Święta nie są od tego, by zmienić obrus na stole, by przygotowywać świąteczne posiłki i ustawić dekoracje. Boże Narodzenie jest po to, by przeżyć kolejną szansę przemiany naszego życia. Wobec tej tajemnicy i tak wielkiej miłości Boga powinniśmy zapytać samych siebie, co możemy zmienić w naszym życiu i jak na tę miłość odpowiedzieć.

Adwentowe oczekiwanie

W dawnej tradycji Adwent był czasem zarówno wróżebnym, jak też czasem postu i pokuty. Obecnie określany jest jako „radosne oczekiwanie”. To czas duchowego przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Dość krótki – tylko trochę ponad trzy tygodnie, wyznaczony czterema niedzielami, które poprzedzają Święta. To dobry czas na świąteczną spowiedź, której nie warto odkładać na wigilijny dzień. Wiele parafii podtrzymuje w tym okresie tradycję odprawiania porannych rorat (o godzinie 6.). Podczas adwentu dzieci uczestniczące w Mszy świętej otrzymują specjalne obrazki lub naklejki do tzw. „kalendarza adwentowego”. Czasem rozdawane są fragmenty tekstów, które złożone w całość tworzą ważne hasło albo cytaty biblijny. Katecheci zachęcają też dzieci do dobrych uczynków i wpisywania ich do wykonanych serduszek, które następnie są wkładane do szopki. Niekiedy zbierane jest symboliczne sianko dobrych uczynków, tuż przed Wigilią wkładane do ziółka w kościele. Przy ołtarzu w Adwencie zwraca uwagę pięknie udekorowana świeca, tzw.



„roratka”, która symbolizuje Matkę Bożą oraz „wieniec adwentowy”, w którym w każdą adwentową niedzielę zapalana jest kolejna świeca.

W Adwencie ważne jest wyciszenie, przemyślenie, chwila na zatrzymanie w biegu codziennych spraw – może przez udział w rekolekcjach lub roratach. Adwent zachęca do czujności. Warto więc przyjrzeć się własnemu czuwaniu: nad językiem, nad tym czego słuchamy, co myślimy o sobie i o innych. I znaleźć więcej czasu na modlitwę – na czuwanie serca.

Jest taki dzień...

Wieczór wigilijny w tradycji polskiej jest najbardziej uroczystym i wzruszającym wieczorem roku. Punktem kulminacyjnym przeżyć adwentowych w rodzinach chrześcijańskich jest Wigilia Bożego Narodzenia. Dzień 24 grudnia to najpiękniejszy i najmilszy sercu dzień w roku. To czas wzajemnego zbliżenia, darowania win i przykrości, to czas zadumy i refleksji. Wieczera wigilijna rozpoczyna się tradycyjnie z chwilą ukazania się na niebie pierwszej gwiazdy. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, oznaczającej narodzinę Jezusa, którą na Wschodniej stronie nieba ujrzeli Trzej Mędrcy idący do Betlejem. Najpiękniejszym polskim zwyczajem wigilijnym jest łamanie się

białym opłatkiem. Składamy sobie nawzajem życzenia, przepraszamy za zło wyrządzone od ubiegłorocznej wigilii – w małżeństwie, w rodzinie, w sąsiedztwie. Składamy sobie wzajemnie obietnicę szczerzej poprawy. Opłatek jest symbolem pojednania i przebaczenia. Na rozpoczęcie wigilijnej wieczery jeden z domowników czyta fragment Pisma Świętego o narodzeniu Pana Jezusa w Betlejem. Śpiewa się kolędy, odmawia się „Ojciec nasz” i inne modlitwy.

Z wigilią wiąże się również zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole. Miejsce to przeznaczone jest dla niespodziewanego gościa, dla kogoś bliskiego, zwłaszcza dla tego, który niedawno odszedł do wieczności, dla członka rodziny, który leży w szpitalu, ma dyżur w pracy lub pracuje zagranicą.

Zgodnie z tradycją, na stole wigilijnym powinno znaleźć się dwanaście dań, a każdy z uczestników wieczery powinien skosztować każdego z nich, by zapewnić sobie pomyślność w nadchodzącym roku. Wigilii towarzyszy obdarowywanie się prezentami kładzionymi pod choinką albo wręczanymi dzieciom przez Mikołaja. Niesamowity nastrój Wigilii ma sprzyjać szczeremu zbliżeniu się do siebie, życzliwości, pojednaniu, przebaczeniu. Wielu pragnie nadać tej wyjątkowej, rodzinnej

wieczery znamię odświętne i uroczyste. Często chcemy podtrzymać to, co przekazały nam nasze babcie czy mamy. Podświadomie budzi się w nas pragnienie, by ten piękny czas wraz z obrzędowością i obyczajem ocalić od zapomnienia, by nie sprowadzał się tylko do etykiety czy rytuału.

Na pasterkę biją dzwony

Po obfitej kolacji wigilijnej tradycja nakazuje udać się na pasterkę. To Msza święta odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją pasterka upamiętnia przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku. Do Polski dotarł on więc może razem z chrześcijaństwem.

Kościoły są pięknie udekorowane najczęściej żywymi choinkami, łańcuchami i lampkami. Centralne miejsce zajmuje szopka z figurkami małego Jezusa, Maryi, świętego Józefa, pasterzy i zwierząt. Autorstwo pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który chcąc odświeżyć pamięć narodzin Dzieciątka Jezus kazał przynieść do groty siano, przyprowadzić żywego wołu i osła. Kiedy zgromadziła się ludność z okolic i zabrzmiały pieśni,

święty Franciszek odczytał Ewangelię, a potem wygłosił kazanie o narodzeniu Jezusa.

W wieku XIX powstały różne regionalne formy polskich szopki bożonarodzeniowych. Najbardziej znane i najciekawsze są szopki krakowskie, których architekturę wzoruje się na zabytkowych budowlach Krakowa. Szopki krakowskie stawały się często teatrzykami lalek, w których na miniaturowych scenkach podświetlanych świecami pojawiały się najrozmaitsze ruchome figurki.

Kolęda...

Zwyczaj odwiedzania domów wiernych przez kapłanów ma długą historię. Pisał o tym już w III wieku św. Atanazy. Zdaniem historyków Kościoła, to właśnie wizyty duszpasterskie dały podwaliny pod organizację parafii na terenach Polski. Uzasadnienia tej praktyki doszukiwano się także w zapisie Ewangelii. U św. Łukasza czytamy, że Chrystus poleca swoim uczniom, aby szli „do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjąć miał” (por. 10, 1–12). Do dziś uważa się, że osoby przyjmujące księdza po kolędzie dają publiczne świadectwo swego przywiązania do Kościoła. Kolęda ma charakter wizyty duszpasterskiej. Powinna być obustronnym, życzliwym dialogiem. Najważniejsze podczas kolędy jest błogosławieństwo domu i osób w nim mieszkających. Ten akcent w wyrazisty sposób utrzymany jest poprzez wypisywanie na drzwiach domów trzech symbolicznych liter oraz roku kalendarzowego: C+M+B+2020. Jest kilka interpretacji tego napisu. Najbardziej uzasadnione zdaje się być: C = Christus, M = mansionem, B = benedicat, co należy tłumaczyć „Niech Chrystus błogosławi temu domowi”. Dość często następuje spolszczenie tego napisu, poprzez wpisywanie 3 symbolicznych imion magów czy królów: K = Kacper, M = Melchior, B = Baltazar.

...kolędy

Znane powiedzenie mówi, że „śpiewać każdy może”, dotyczy to również śpiewania kolęd, zwłaszcza, że: „kolęd się nie słucha, kolędy się śpiewa”. Szkoda, że w domach rodzinnych zbyt często ograniczamy się do ich biernego odbioru i odsłuchiwanie za pośrednictwem płyt CD czy DVD, albo radia, telewizji czy Internetu. Warto zadbać, aby były to kolędy klasyczne, nie tandetne lub odśpiewane



FOT. WWW.PIXABAY.COM

zbyt nowocześnie. W Polsce utrzymuje się zwyczaj śpiewania kolęd w kościołach aż do 2 lutego. Niektóre kolędy przypominają uroczyste hymny kościelne, inne – wzruszające kołysanki albo wesołe przyśpiewki. Kolędą jest zarówno poważne Aniół pasterzom mówił, nastrojowe Lułajże, Jezuniu, jak i wesołe Pójdźmy wszyscy do stajenki. Z pewnością każdy ma swoją ulubioną.

...i kolędnicy

Znanym, chociaż ginącym powoli zwyczajem jest odwiedzanie domów przez tzw. kolędników. W wielu rejonach Polski taka wizyta połączona jest z obdarowywaniem kolędników darami w naturze (owocami, ciastem, słodyczami) lub skromnymi datkami pieniężnymi. Głównymi „aktorami” – kolędnikami są zazwyczaj dzieci. Niekiedy chodzą z gwiazdą czy z szopką bożonarodzeniową. Chętnie też przebiegają się w Trzech Króli, z których jeden musi być obowiązkowo czarnoskóry.

Trzej Królowie Monarchowie

6 stycznia Kościół Katolicki obchodzi jedno z najstarszych świąt w swoich dziejach, w polskiej tradycji nazywane Świętem Trzech Króli. Uroczystość ta upamiętnia trzy ewangeliczne wydarzenia: przybycie Mędrców ze Wschodu z pokłonem do nowonarodzonego Dzieciątka, chrzest Jezusa w Jordanie i pierwszy cud uczyniony przez Niego na godach w Kanie Galilejskiej.

Początkowo 6 stycznia obchodzono w Kościele Katolickim

uroczystość narodzin Chrystusa nazywaną Teofania, Tyfania lub Epifania, czyli święto Objawienia Zbawiciela Świata. Kiedy w IV stuleciu Narodzenie Pańskie zaczęło święcić w stałym terminie, w Kościele Zachodnim dzień 6 stycznia poświęcono wspomnieniu Trzech Mędrców, zaś w Kościele Wschodnim stał się on pamiątką chrztu Jezusa w Jordanie; stąd nazywa święta – Jordan.

O przybyciu dostojników z pokłonem i darami do Dzieciątka Jezus obszernie mówi Ewangelia św. Mateusza. Ewangelista nie wspomina o królach lecz o Magach; tak w owych czasach nazywano astrologów. Św. Mateusz ogólnie wspomina, że Magowie przybyli ze Wschodu – pod terminem tym rozumiano ziemie położone na wschód od Jordanu, a więc również Arabię, Babilonię i Persję.

Imiona Trzech Magów (Króli) – Kaspra (Kacpra), Melchiora i Baltazara – pojawiły się po raz pierwszy w IX wieku, a ustalono je ostatecznie dopiero w XIII stuleciu. Trzej Królowie przynieśli nowo narodzonemu Jezusowi swoje dary: złoto, kadzidło i mirrę. W symbolice chrześcijańskiej złoto oznacza Boże Królestwo i wieczną chwałę, kadzidło – modlitwę, uwielbienie i hołd, a mirra – cierpienie.

W Polsce święto Trzech Króli znane było już od XIV wieku. Zamyka ono okres świąt Bożego Narodzenia. W kościele święci się wtedy kadzidło i krede – na pamiątkę darów ofiarowanych Jezusowi przez Trzech Mędrców. Od 2011 roku Święto Trzech Króli jest dniem wolnym od pracy.

EWA JASNY

Pomagamy chorym
na mukowiscydozę

mukowiscydoza.pl



FUNDACJA POMOCY
RODZINOM I CHORYM
NA MUKOWISCYDOZĘ



Mukowiscydoza jest chorobą genetyczną i na razie jest nieuleczalna, ale chorym oraz ich rodzinom nie wolno odbierać nadziei. Fundacja MATIO walczy o to codziennie od 25 lat.



organizacja
pożytku publicznego





ul. Celną 6,
30-507 Kraków
tel./fax. (12) 292 31 80
BGŻ BNP Paribas
86 1600 1013 0002
0011 6035 0001

MATIO Fundacja Pomocy
Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę

KRS: 00000 97 900

Tajemnica Nocy, pośród której objawia się dobroć samego Boga

„GDY NOC W SWOIM BIEGU DOSIĘGAŁA POŁOWY...”

W dziejach Narodu Wybranego wielokrotnie – właśnie nocą – działał Pan Bóg, objawiając swoją potęgę i moc.

Opis pierwszej nocy w pięknej teologicznej szacie przekazuje nam Księga Mądrości. „Gdy głęboka cisza zalegała wszystko – pisał w niej natchniony autor – a noc w swoim biegu dosięgała połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi. I stanąwszy, nappełniło wszystko śmiercią” (Mdr 18, 14–16a).

Ku czemu zostało skierowane owo Boże słowo, które zawierało w sobie atrybuty potężnych i zdecydowanych działań, było bowiem niby wojownik uzbrojony w ostry miecz? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Księdze Wyjścia: „O północy Pan pozabijał wszystko pierworodne Egiptu: od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego tego, który był zamknięty w więzieniu, a także wszelkie pierworodne z bydła. I wstał faraon jeszcze w nocy, a z nim wszyscy jego dworzanie i wszyscy Egipcjanie. I podniósł się wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego” (Wj 12, 29–30). W ten sposób okazała się potęga Bożej prawicy. Faraon nie chciał Izraelitom pozwolić na wyjście z Egiptu – i w swym uporze trwał, mimo iż widział wiele znaków danych mu przez Mojżesza, a poddany mu lud boleśnie doświadczył wielu już plag. Bóg więc dopuścił tę ostatnią, najbardziej dotkliwą. Tak oto pośród nocy objawiła się wszechmoc słowa, które wyszło „z nieba, z królewskiej stolicy” – z ust Najwyższego. Było ono naprawdę jak „srogi wojownik”, który uzbrojony w „miecz ostry” działa pośrodku „zatraconej ziemi”.

Wielki krzyk przerażenia rozległ się wtedy w całym Egipcie. Tymczasem dla Izraelitów była to noc radości. Moc Bożego słowa sprawiła bowiem, że otwarła się przed nimi droga do utęsknionej Ziemi Obiecanej. Jak czytamy dalej w Księdze Wyjścia, „jeszcze [tej] nocy kazał faraon wezwać Mojżesza i Aarona, i powiedział: «Wstańcie, wyruszajcie z pośrodku mojego ludu, tak wy, jak Izraelici! Idźcie i oddajcie cześć Panu według waszego pragnienia». I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów piesznych, prócz dzieci” (Wj 12, 31, 37).

Moc słowa działającego tej nocy otwarła Narodowi Wybranemu drogę ku wolności w wymiarze ziemskim. W odczytaniu, do której zmierzali, pośród trudnej niekiedy codzienności wezwani byli do wiernego oczekiwania na inną, tym razem pełną wolność, którą miał przynieść Mesjasz Pański. To właśnie on miał wyzwolić Izraelitów od jeszcze gorszych kajdan niż te, których doświadczyli w Egipcie. Miał przynieść zwycięstwo



FOT. WWW.PIXABAY.COM

nad śmiercią, będącą następstwem nieposłuszeństwa pierwszych rodziców.

„Gdy noc w swoim biegu dosięgała połowy...”

Liturgia Kościoła przywołuje właśnie te słowa Księgi Mądrości, wspominając wydarzenie innej jeszcze nocy – nocy, która przyniosła spełnienie oczekiwań Narodu Wybranego. Jej opis zawdzięczamy św. Łukaszowi. Jest to noc, pośród której odwieczne Słowo zstąpiło z nieba i przyszło do swego ludu jako człowiek, rodząc się z Najświętszej Dziewicy Maryi. Słowo stało się wtedy Ciałem i obrało sobie mieszkanie pośród swego ludu. Świadkami tej prawdy byli najpierw prości pasterze spod Betlejem. Ewangelista pisze: „W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan»” (Łk 2, 8–11).

Pasterze, jak wszyscy Izraelici, wyczekiwali przyjścia Mesjasza. Jednak cudowna nowina, jaką usłyszeli, domagała się potwierdzenia i osobistego doświadczenia. Właśnie do takiej rozumnej wiary zachęcał ich anioł, kiedy mówił: „A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12). Mimo iż zapewne byli utrudzeni po całym dniu pracy, pasterze wyruszyli na poszukiwanie zapowiedzianego znaku: „Gdy [więc] aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił»” (Łk 2, 15).

Św. Łukasz pisze, że „udali się [tam] z pośpiechem” (Łk 2, 16a). Nie tylko nie zlekceważyli sobie wezwania anioła, ale i nie zabrakło im odwagi, by pośród nocy opuścić schronienie i wyruszyć w drogę – nawet gdyby miało ich spotkać rozczarowanie. Przecież mogło się okazać, że anielska wizja była tylko jakimś nocnym złudzeniem. I właśnie dlatego, że byli mądrzy mądrością prostych ludzi, którzy pośród codzienności muszą wielokrotnie podejmować decyzje rozumne, oparte

na obserwacji świata i osobistym doświadczeniu, dane im było zobaczyć Tych, którzy swoją obecnością tworzyli niezwykłą historię tej świętej nocy – nocy, która była początkiem nowej ery w dziejach całego świata: pasterze znaleźli Maryję, Józefa i „Niemowlę, leżące w żłobie” (por. Łk 2, 16b).

Co przeżywali w głębi swych serc? Co czuli? Św. Łukasz nie nam o tym nie mówi. To chrześcijańska tradycja w swych niezliczonych obrazach, rzeźbach, a także w pieśniach pokazuje ich zachwyty, ich postawę najwyższej czci i adoracji, ich prostotę, wyrażającą się w pełnych miłości i dobroci gestach: ofiarowania owieczki, kawałka sera, otulenia własnym skromnym kubraczkiem, „żeby Dzieciątko nie płakało z zimna” – jak to śpiewamy w naszych wzruszających pastoralkach. Natomiast św. Łukasz przekazuje nam coś innego, coś, co jest najbardziej istotne: treść rozmowy, jaka się nawiązała między pasterzami a Maryją i Józefem. Pasterze „opowiedzieli [bowiem] o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciństwie” (Łk 2, 17).

Dla Jego Rodziców musiało to być wyjątkowe doświadczenie, będące kolejnym potwierdzeniem, że wszystko to, co do tej pory usłyszeli o swoim wybraniu i powołaniu, rzeczywiście było dziełem Najwyższego. Kiedy Maryja kilka miesięcy wcześniej, tuż po Zwiastowaniu, podczas Nawiedzenia ujrzała Elżbietę w stanie błogosławionym i usłyszała słowa powitania: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 42, 45), zrozumiała, że sam Pan daje znak, że wszystko, co usłyszała od anioła, jest prawdą. I oto teraz, tej oto nocy, zapowiedź się wypełniła. Jest Matką. Z największą miłością i najgłębszą czułością patrzy na „leżące w żłobie” Dzieciątko (Łk 2, 16c). A równocześnie, jak podaje św. Łukasz, zachowuje wszystkie te sprawy i rozważa je w swoim sercu (por. Łk 2, 19). Rozważa, czyli pragnie zrozumieć ostateczny sens tego, co dzięki woli Najwyższego Boga i dzięki Jej Fiat – dzięki Jej „Niech się tak stanie” – dokonało się w betlejemskiej grocie. Bo sens tego wydarzenia nie zamyka się w „tu i teraz”. Jest przede wszystkim zapowiedzią rzeczy przyszłych. Zgodnie z poleceniem anioła, które otrzymała zarówno Ona, jak i Józef, ósmego dnia po narodzeniu nadadzą Dzieciństwu „imię Jezus”, co znaczy: Bóg–Jahwe jest zbawieniem” (Łk 1, 31; Mt 1, 21). Maryja z prawdziwie matczyną tkliwością patrzy na Niego, a w Jej sercu wracają słowa, które anioł wypowiedział podczas Zwiastowania: „Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 32–33). Do tych słów anioła dołączały się znane Jej zapewne słowa proroka Izajasza, który przed wiekami wieścił niezwykłą prawdę o Jej Synku: „Dziecię nam się narodziło,

Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic” (Iz 9, 5–6).

Józef, podobnie jak Maryja, także rozważał w swym sercu owe wielkie rzeczy, które tej cudownej betlejemskiej nocy stawały się jego udziałem. W słowach pasterzy, opowiadających o tym, „co im zostało objawione o tym Dziecięciu” (Łk 2, 17) – że jest ono Zbawicielem, Mesjaszem i Panem (por. Łk 2, 11) – odnajdywał potwierdzenie tego, co sam przed kilkoma miesiącami usłyszał w Nazarecie od anioła: że jego małżonka Maryja porodzi Syna, któremu on, Józef, ma nadać imię Jezus, ponieważ właśnie On jest prawdziwym Zbawicielem, który „zbawi swój lud od jego grzechów” (por. Mt 1, 21). Być może również przypominał sobie zapowiedź Izajasza: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14). A tak właśnie się stało tej świętej betlejemskiej nocy. Świadectwo pasterzy jednoznacznie potwierdzało, że to, czego w swej pokorze nie miał odwagi pomyśleć, było prawdą: Maryja, jego małżonka, jest właśnie ową Dziewicą z zapowiedzi proroka, dzięki której przybywa na świat Mesjasz, Pan.

Tak oto zarówno pełna zaufania Bożemu słowu wiara Maryi i Józefa, jak i ufna wiara pasterzy, znajdowały potwierdzenie w znakach, które odczytywali mocą swojego rozumu. Po wiekach, w głębi Średniowiecza, istotę takiej głębokiej, wspartej o rozum wiary, św. Anzelm z Canterbury

wyraził poprzez swe słynne powiedzenie: Fides quaerens intellectum – wiara niejako ze swej natury poszukuje zrozumienia.

„Gdy noc w swoim biegu dosięgała połowy...”

Noc przejścia anioła śmierci przez domu Egipcjan. Noc trwogi dla tych, którzy nie rozumieli, lub też nie chcieli uznać, że oto Bóg mówi do człowieka przez znaki. Natomiast noc wielkiej radości dla tych, którzy doznali Bożej pomocy. Izraelici mieli odtąd już na zawsze wspominać wydarzenie tej nocy, zgodnie z tym, co przykazał im Mojżesz: „Pamiętajcie o dniu tym, gdyście wyszli z Egiptu, z domu niewoli, gdyż potężną ręką wywiódł was Pan stamtąd” (Wj 13, 3). Ale ta noc wyjścia i przejścia nie była jeszcze pełnią czasu.

Ta pełnia nadeszła po wiekach, podczas innej, tym razem betlejemskiej nocy. Ale ta noc nie była – jak niegdyś w Egipcie – dla jednych czasem wielkiego krzyku rozpacz i przerażenia, a dla drugich czasem radości z powodu wielkich rzeczy, których dokonał Wszzechmocny Pan. Ta noc wieściła pokój całemu światu. Jej przesłanie znalazło swój najgłębszy wyraz w postaci owego „mnóstwa zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania»” (Łk 2, 13b–14). Narodzony z Maryi Dziewicy Syn Boży Jezus Chrystus swoim życiem i nauczaniem, swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wykupił nas i uwolnił z niewoli grzechu, abyśmy stali się synami Boga Ojca. A że tak właśnie jest, mówi zesłany przez Boga do naszych serc Duch Jego Syna, „który woła [w nas]: Abba, Ojcze!”.

Zatem nie jesteśmy już więcej niewolnikami. Jesteśmy synami Boga. Jesteśmy Jego dziedzicami (por. Ga 4, 2–7). Wspominając i świętując wydarzenie betlejemskiej nocy, rozumiemy wielkość naszej ludzkiej godności, która tak niezwykle została wyniesiona dzięki temu, że przed wiekami Syn Boży stał się Człowiekiem. Stał się jednym z nas, podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu – ale też Jedynym pośród miliardów ludzkich istnień. Nasza wiara wsparta rozumem mówi: wszystko zawdzięczamy Bogu. Jego darem jest nasza wyjątkowość pośród wszystkich innych istot tej ziemi i nasze nad nią panowanie; Jego łaską jest wspólnota Kościoła, w którym możemy chwalić wielkie dzieła Ojca bogatego w miłosierdzie; to On dokonał naszego zbawienia i On dał nam nadzieję na wieczną szczęśliwość.

Gdy podczas tej Pasterki dzisiejsza noc w swoim biegu dosięga właśnie swojej połowy, z wdzięcznością wobec Tego, który „do końca nas umiłował” (por. J 13, 1), za przykładem pasterzy z największą czcią kłękamy przed Boskim Logosem, Jednorodzonym Słowem, które stało się Ciałem, i śpiewamy: „Cicha noc, święta noc/ Narodzony Boży Syn/ Pan Wielkiego majestatu/ Niesie dziś całemu światu/ Odkupienie win./ Cicha noc, święta noc,/ Jakież w tobie dzisiaj czasy!/ W Betlejem Dziecina święta/ Wznosi w górę swe rączęta,/ Błogosławi nam,/ Błogosławi nam”.

ARCYBISKUP MAREK JĘDRASZEWSKI

Metropolita Krakowski

25.12.2019 r. | Homilia w Boże Narodzenie

– Pasterka w Katedrze na Wawelu

Prezent od serca

Zrób sercu prezent, chroniąc je przed zawałem, a siebie – przed udarem niedokrwiennym mózgu*.

Wystarczy jedna tabletką Acardu na dobę.

Więcej informacji znajdziesz na stronie www.acard.pl

Polfa Warszawa S.A. GRUPA **polpharma**

Acard. Skład i postać: Każda tabletką dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytych zawałach serca, stan po wszczepieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytych udarach niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żylniej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl. ChPL: 2020.03.13

* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytych zawałach serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytych udarach niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANÉ DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

15 GODZIN rzeką do lekarza

Chorzy płyną rzeką do lekarza cały dzień: od 7 rano do 22 wieczorem. Chorzy wracający po operacjach, podłączeni do kroplówek, kobiety po porodach leżą na workach z towarami na sprzedaż, między bagażami, w towarzystwie świń, byków, kóz. Najmniejszy problem, gdy to tylko kury i kaczkę.



Djohanna po upadku przestała chodzić. Musiała doznać obrażeń wewnętrznych, bo brzuch w prawym boku bardzo się powiększył. Nie popłynęła do lekarza, bo rodzina nie miała pieniędzy na przewóz. Djohanna teraz już może chodzić, ale dalej choruje: wymiotuje i ma problemy z jedzeniem.

Najbliższy szpital od Berevo (sam środek Madagaskaru) znajduje się w odległości 98 km, co oznacza dwa dni drogi. Wsie są odcięte od świata, bez dróg dojazdowych. Do szpitala można dostać się tylko rzeką Mania w łodziach, zwanych kanoto.



W takich warunkach ciężko chorzy płyną cały dzień do szpitala

Nie stać mnie na drogę do lekarza

Proszę siostry, ja nie mam na kanoto – mówiła dziewczyna w ciąży. Cierpiała na zatrzymanie moczu. – W mieście nie mam rodziny, nie mam gdzie się zatrzymać, a na opłacenie pobytu mnie nie stać. Pomogliśmy: założyliśmy cewnik, a po tygodniu sytuacja się unormowała po lekach – opowiada siostra Iwona Korniluk, która w Berevo prowadzi małą przychodnię, ratującą życie. – Nie mamy nawet USG – mówi siostra. – Jakikolwiek cięższy przypadek i nasz pacjent musi trafić do lekarza i szpitala w mieście. Ile kosztuje przejazd kanoto? 10 tysięcy ariari, czyli 10 puszek ryżu. Tutaj to majątek. Panuje wielka bieda. Brakuje ryżowisk – ludność uprawia tytoń, co powoduje zwiększenie zachorowań na choroby płuc i oskrzeli. Uprawa tytoniu odbywa się na polach, ale suszenie już przy domu.

Umierają z niedożywienia

Do grudnia ludzie mają jedzenie, bo sprzedają tytoń. Do grudnia kupcy wyplacają pieniądze. Zaczyna się pora deszczowa – wtedy ludzie nie mają co jeść. Kukurydzę dopiero się sadi, orzeszki nie rosną. Przez dwa miesiące ludzie jedzą korzenie, liście gotowane na wodzie. Panuje wtedy duże niedożywienie. Wtedy dużo dzieci umiera, bo wycieńczone organizmy bardzo szybko zabiera malaria. Spada im poziom czerwonych krwinek, przychodzą anemia, wymioty, biegunka, temperatura 40 stopni i dziecko nie ma szans. A gdy jeszcze dajemy chininę, która obniża poziom cukru we krwi, to po trzech tygodniach nadchodzi śpiączka, po której dziecko się już nie obudzi.

JUŻ DZIŚ POMÓŻ NAJBIEDNIEJSZYM CHORYM NA MADAGASKARZE!



FOT. POLSKA FUNDACJA DLA AFRYKI

Brakuje wszystkiego, co potrzebne do życia

Brakuje leków i testów na malarię. A gdy są, to często chorych na to nie stać – mówi siostra Iwona Korniluk. – Jest bardzo dużo przypadków malarii mózgowej, tej najgorszej. Ostatnio straciliśmy dwulatkę. Przyszła do nas w śpiączce, po leczeniu u szamana. Nie mieliśmy mu nawet jak zbadać poziomu glukozy we krwi. Jonatan odszedł po dwóch dniach. Malaria się szerzy m.in. przez to, że ludzie często śpią na polach, pilnując plonów, i często nie używając moskitiery. A gdy rodzice zajęci w polu, to dzieci wychowują się same. Są głodne, więc śpią na lekcjach. Bolą je brzuchy, bo nie jadły od wczoraj i niewiele korzystają z tej szkoły. Zaczęliśmy wychwytywać najbiedniejsze dzieci, które się słaniają i je dokarmiamy. Choć wiemy, że w domu jeszcze 3-4 dzieci. Eh, to nie wystarcza...

Owszem: ludzie do nas przychodzą na konsultacje, po leki czy okulary. Ale często proszą o żywność czy ubranie, bo brakuje im wszystkiego, co potrzebne do życia.

Edukacja prozdrowotna

Przychodnia, wspierana przez naszą Fundację, codziennie przyjmuje od 12 do 28 osób. Głównie pomaga w przypadkach: duru brzuszego (spowodowanego picciem brudnej wody), biegunek i wymiotów, poważnego niedożywienia niemowląt, zapalenia wyrostka robaczkowego i gruźlicy. U kobiet dochodzą takie problemy jak: brak pokarmu z powodu niedożywienia, mięśniaki macicy i cysty. W przychodni też jest też edukacja: jak prowadzić uprawy, by mieć witaminy i lepiej się odżywiać.

Ratunek dla chorych

Zakup barki będzie ratował życie ludzkie. Będzie ona dostępna dla chorych wtedy, gdy jej potrzeba. Będzie przewozić tych, których nie stać na kanoto. Poza tym będzie dostosowana do potrzeb chorego i jego rodziny: będzie można na niej ugotować posiłek, będzie można na niej spać, gdy chorego nie stać na nocleg w mieście.

W tej rodzinie trzy samotne kobiety muszą wyżywić ośmioro dzieci. Nie mają żadnego majątku, żadnego pola. Kobiety pieką placki mukai na sprzedaż i tak walczą o przetrwanie. Jedna z nich miała wtedy 19 lat. Zaczęła rodzić. Jedyna położna w najbliższej okolicy była zajęta przy innym dziecku. Krewni zabrali rodzącą na worek jutowy i tak nieśli godzinę pod solidną górę. Tam czekał już wóz, zaprzęgnięty w byki, by rodzącą zawieźć do kolejnej położnej. Dziewczyna znalazła pomoc i wszystko skończyło się dobrze. „Było tak u nas na wsi, że rodzina chorego miała tylko przeterminowane pieniądze, więc łódź go nie zabrała – mówi najstarsza z kobiet, babcia Maria. – Kiedy znaleźli aktualne pieniądze, w kanoto nie było już miejsca”. Pani Maria nawiązuje do zmiany waluty, która miała miejsce prawie trzy lata temu. Pokazuje to, jak bardzo Berevo jest odcięte od świata, że mieszkańcy nadal używali starej waluty.



ILE TO KOSZTUJE?

Zakup barki do przewozu chorych oraz środków do walki z epidemią to koszt **57 627 zł**. W tym m. in.:

- 50 par rękawiczek – 40 zł,
- 100 masek – 100 zł,
- 50 kombinezonów – 1000 zł



**POLSKA
FUNDACJA
DLA AFRYKI**

POLSKA FUNDACJA DLA AFRYKI. Pomoc, która działa.

Celem Fundacji jest ochrona zdrowia mieszkańców Afryki oraz poprawa warunków ich życia. Fundacja do tej pory wsparła ponad 200 projektów charytatywnych w Afryce. ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków.

Bank Pekao SA **52 1240 4533 1111 0010 4502 9775** wpisz w tytule przelewu:

„Darowizna – pomoc dla Afryki”

lub wejdź na stronę www.pomocafryce.pl dowiedz się więcej i wpłać przez internet.

KRS: 0000415325, REGON:122539954, NIP: 6762454487

tel. 12 357 65 26 w godz. 8-16

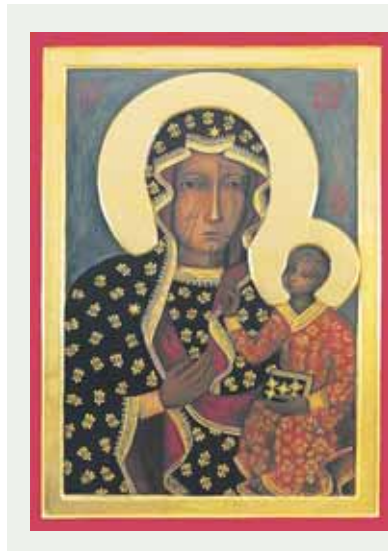
Matka Najświętsza w Tajemnicy Chrystusa

Dziewictwo Matki Boga (II)

Kolejnym dogmatem maryjnym jest dogmat o Dziewictwie Matki Bożej. Warto zatem prześledzić niniejszy tekst i utwierdzić się w tym przekonaniu, bowiem nie brakuje dzisiaj ludzi, którzy podają tę prawdę w wątpliwość.

Dwie natury: boska i ludzka zjednoczyły się nierozłącznie w Osobie Syna Bożego. Także całkowicie i nierozłącznie ze swym Synem zjednoczyła się Maryja – Boża Rodzicielka. Takie zaś zjednoczenie z Bogiem nie pozostawia miejsca na jakiegokolwiek zjednoczenie na sposób czysto ludzki. Warunkiem koniecznym Macierzyństwa wobec Osoby Boskiej było całkowite oddanie się Bogu. Dziewicza Bogurodzica musiała pozostać na zawsze Dziewicą. Macierzyństwo Maryi i jego dziewiczy charakter są od siebie nierozłączne. Właśnie dlatego, że jest dziewicze, ma ono szczególnie charakter, jest czymś jedynym w swoim rodzaju. Dziewictwo możemy rozumieć jako integralność cielesną, nie naruszoną przez akt płciowy oraz jako wewnętrzną wolność od dobrowolnego czynu zmysłowego, który by był sprzeczny z cnotą czystości. U Maryi całkowicie poświęconej Bogu istniało jedno i drugie.

Pismo św. rzuca nieco światła na tajemnicę Dziewiczego poczęcia i zrodzenia Chrystusa przez Maryję. Opis sceny Zwiastowania (Łk 1, 26–38), pokazuje nam, że odwieczny Syn Boży chciał się narodzić jako człowiek z Matki-Dziewicy. Św. Łukasz, w tym opisie, stwierdza dziewictwo Maryi aż do momentu poczęcia. Maryja słysząc słowa Archaniola Gabriela, zwiastującego Jej macierzyństwo pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Gabriel tłumacząc powołuje się na wszechmoc Bożą, która będzie przyczyną sprawczą tego wcielenia: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”. Podaje też przykład tej mocy w przypadku św. Elżbiety. Trzeba jednak zauważyć, że Dziewicze macierzyństwo chociaż jest największą z łask, to jednak zarazem jest ono najbardziej zasługującym czynem Maryi. O ile Wcielenie jest wyłącznym dziełem



FOT. ARCH. JASNA GÓRA

Boga, to poczęcie a później akt macierzyństwa zakłada świadomy i dobrowolny, a więc zasługujący czyn Matki. Maryja przyzwalając na cudowne poczęcie, wyraża swoją zgodę w słowach: „*Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!*”

W Ewangelii św. Mateusza czytamy: „Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpraw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1, 18). *Narzęczony Maryi, św. Józef, dowiedziawszy się o tym, i nie chcąc narazić Maryję na zniesławienie, postanowił Ją opuścić, otrzymał jednak pouczenie:* „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20–21). *W tym tekście widzimy wyraźnie zawartą naukę o dziewiczym – z Ducha Świętego – poczęciu Chrystusa.*

Dziewicze Macierzyństwo Maryi zapowiedziano już u proroka Izajasza: „*Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel*” (Iz 7, 14). Św. Mateusz (1, 23) wprost odnosi te słowa do Dziewiczego Macierzyństwa Maryi. Ujawniając je w słowach anioła skierowanych do Józefa, ewangelista przechodzi do tekstu proroctwa ustalając jego właściwy sens, to znaczy, że według

*Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!
U twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.
Kirielejson.*

*Twego dzieła Krzyciela, bożyce,
Ustysz głosy, napelni myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kirielejson.*

wizji Izajasza, Dziewica w poczęciu i narodzeniu, to Matka Boga, Maryja z rodu Dawida. W opisach Mateusza i Łukasza wyraźnie widzimy głębokie przekonanie o nadprzyrodzoności zjawiska. Pierwotna katecheza apostołska skrytykowana w Ewangelii zawierała wyraźną naukę o dziewiczym poczęciu Chrystusa.

Znamienny jest fakt, że ewangelista Marek (Mk 6, 3), przytacza wypowiedzi nazaretańczyków o Jezusie Synu Maryi, gdy natomiast Mateusz i Łukasz w miejscach paralelnych mówią o Jezusie jako Synu Józefa (Łk 4, 22) lub Synu cieśli (Mk 13, 35). Paralela taka dopuszcza następujące wyjaśnienie: Łukasz i Mateusz na wstępie swych ksiąg zamieściwszy świadectwo o Dziewiczym Macierzyństwie Maryi w porodzeniu, uważali za zbędne powtarzanie tego w dalszych rozdziałach, ilekroć tam jest mowa o ludzkich sądach co do pochodzenia Jezusa. Natomiast Marek rozpoczyna swoją księgę dopiero od opisu publicznego życia Chrystusa i dlatego cieniuje wyrażenia ludu, które mogłyby wprowadzić w błąd czytających, co do pochodzenia Jezusa. Również św. Paweł daje świadectwo Dziewiczemu Macierzyństwu Maryi, wyłączając jakiegokolwiek udział mężczyzny w akcie poczęcia Jezusa, „*zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem*” (Ga 4, 4).

Pismo św. nie mówi wyraźnie o dziewictwie Maryi po zrodzeniu Chrystusa. Jest rzeczą znamioną,

że tak w dokumentach Kościoła, jak i w pismach Ojców nie zauważa się większych sporów, co do tej nauki, a przecież Pismo św. mówi o Józefie, mężu Maryi i o braciach Chrystusa. Bez problemu znajdujemy komentarze, które wyjaśniają znaczenie owych wypowiedzi bez podważenia nauki o ustawicznym dziewictwie Maryi. Sens dziewictwa Maryi po narodzeniu Chrystusa jest taki, że nie współżyła Ona cielesnie z nikim oraz że obok Jezusa nie miała dzieci. Kościół uznaje powszechnie, że Maryja nie popełniła żadnego czynu kolidującego z cnotą czystości. Jeżeli o Bożym Macierzyństwie Maryi Pismo św. mówi niewiele, to tym mniej jest fragmentów stwierdzających, że to Macierzyństwo było dziewicze. Fragmenty te, nakreślające w sposób zwięzły wiarę pierwszych chrześcijan w to, że Maryja była zawsze dziewicą – stanowią wielką wartość.

Podobną naukę dają symbole wiary. Pouczają one, że Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, został poczęty z Ducha Świętego i przez to Jego Matka Maryja była Dziewicą w poczęciu. Naukę o Dziewictwie Maryi w poczęciu i urodzeniu Słowa Wcielonego, jako prawdę stanowiącą dogmat wiary, Kościół podawał od początku swego istnienia. Wszystkie symbole wiary, poczynając od najstarszych (Skład apostołski) podają prawdę o Dziewictwie Maryi w czasie rodzenia Jezusa w artykule

o Wcieleniu Syna Bożego, „który się poczył z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny”. W Symbolu Epifaniasza (374) czytamy: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił i przyjął ciało, to znaczy prawdziwie narodził się z Maryi zawsze Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, stał się człowiekiem”. Symbol Konstantynopolski (381) uczy: „który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i przyjął ciało za sprawą Ducha Świętego z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem”.

Symbol Toledański (675) w bardzo dokładny sposób podaje naukę o dziewictwie Maryi w połączeniu z tajemnicą Wcielenia Syna Bożego: „Wierzymy, że spośród tych trzech Osób jedynie Syn przybrał dla zbawienia rodzaju ludzkiego prawdziwe człowieczeństwo bez grzechu, ze świętej

Niepokalanej Dziewicy, z której narodził się w nowym porządku i nowym narodzeniu. W nowym porządku, ponieważ niewidzialny jako Bóg stał się widzialny w ciele; nowym zaś urodzeniem zrodzony został dlatego, że nienaruszone dziewictwo, które złączenia z mężem nie zaznało, dostarczyło za przyczyną Ducha Świętego materii ciała. Tego narodzenia przez Dziewicę ani rozumem wyjaśnić, ani przykładem jakimś potwierdzić nie można. Gdyby je można było rozumem pojąć, przestało by być przedziwnym; potwierdzone zaś przykładem nie byłoby jedynym”. Symbol Laterański (1215) również ukazuje nam moment wcielenia jako wspólne dzieło całej Trójcy Świętej: „Jednorodzony Syn Boży Jezus Chrystus, którego Wcielenie jest wspólnym dziełem całej Trójcy, poczęty z Maryi zawsze Dziewicy przy współdziałaniu Ducha Świętego”.

Taką samą naukę w kwestii dziewiczego poczęcia i zrodzenia Jezusa, podaje św. Leon Wielki (449) w liście dogmatycznym skierowanym do Flawiana, patriarchy Konstantynopola: „Został bowiem poczęty z Ducha Świętego w łonie Dziewicy-Matki, która wydała Go na świat bez naruszenia swego dziewictwa, jak Go była poczęła w nienaruszonym dziewictwie”. List Jana II (534) do Senatu w Konstantynopolu mówi jaka jest wiara katolików w tej kwestii: „Nauczamy zaś, że wszyscy katolicy słusznie wyznają, iż święta i zawsze Dziewica Maryja jest właściwie i prawdziwie rodzicielką Boga i Matką Boga Słowa w niej wcielonego. Albowiem w sensie

właściwym i prawdziwym Ten sam, który w ostatnich czasach przyjął ciało, raczył narodzić się ze świętej i chwalebnej Dziewicy Matki”.

Broniąc dogmatu o dziewictwie Maryi, w odpowiedzi na herezje i błędne pojmowanie nauki w tej kwestii, posunięto się aż do wykluczenia ze wspólnoty Kościoła tych, którzy zaprzeczali prawdziwość o Dziewiczym Macierzyństwie Maryi. V Sobór Powszechny II Konstantynopolski (553) tak postanawia w kanonie 2: „Jeżeli ktoś nie wyznaje, że są dwa narodzenia Słowa Bożego, jedno przed wiekami – poza czasowe i bezcielesne – z Ojca, drugie zaś, w ostatnich czasach, kiedy Syn Boży zstąpił z nieba, przyjął ciało od świętej i chwalebnej Bożej Rodzicielki zawsze Dziewicy Maryi i z niej się narodził – niech będzie wyłączony ze społeczności świętych”. Podobnie Synod Laterański (649) w kanonie 3, broni wiary o dziewictwie Maryi przed, w trakcie i po narodzeniu Chrystusa: „Jeżeli ktoś nie wyznaje według nauki świętych Ojców, że święta zawsze Dziewica i niepokalana Maryja jest właściwie i prawdziwie Boga Rodzicielką, ponieważ samego Boga-Słowa zrodzonego z Ojca przed wszystkimi wiekami, a w ostatnich czasach w sposób szczególny i prawdziwy bez nasienia z Ducha Świętego poczętego, bez naruszenia dziewictwa porodziła i pozostała także dziewicą po narodzeniu – n. b. w”. Paweł IV w konstytucji „Cum aomndam” (1555) upomina głoszących poglądy odmienne od nauki Kościoła: „[W trosce o wiernych upominamy] ... tych, którzy twierdzą, że nasz Zbawiciel nie został poczęty według ciała za sprawą Ducha Świętego w łonie świętej i zawsze Dziewicy Maryi, lecz jak inni ludzie i z nasienia Józefa... albo że Najświętsza Maryja Panna nie jest prawdziwą matką Boga i nie pozostała w nienaruszoności dziewictwa przed narodzeniem, przy narodzeniu i po narodzeniu”.

Widzimy więc wyraźnie, że prawdę o Dziewictwie Maryi w poczęciu i urodzeniu Słowa Wcielonego, Kościół od samego początku swego istnienia podawał jako dogmat wiary. Jest to jedyny dogmat maryjny, który nie przechodził swej drogi rozwojowej. W dziewictwo Maryi wynikające z faktu Bożego Macierzyństwa Kościół wierzył od początku, czemu wyraz dają przytoczone wyżej symbole wiary, wypowiedzi Ojców Kościoła oraz orzeczenia soborów.

KS. MAREK RUSECKI

ZDROWYCH ŚWIĄT

**HERBATKA FIX
DLA TRZUSTKI**
suplement diety*
20 saszetek



**HERBATKA FIX
DLA JELIT**
suplement diety*
20 saszetek



**HERBATKA FIX
NA WZDĘCIA**
owocowo-ziółowa
20 saszetek



CHOLESTEROL+
Prawidłowy poziom
cholesterolu
suplement diety*
90 kaps.



KURKUMA+
Zdrowa wątroba
suplement diety*
90 kaps.



**NERVOSOL K
USPOKOJENIE**
Wyciszenie i dobry sen
suplement diety*
90 tabl.



ZADBAJ O SIEBIE

**HERBATKA FIX
WIRUSTOP**
ziołowo-owocowa
20 szt.



„ZŁOTE MLEKO”
200g
Mieszanka
do sporządzania
napoju



CORONACHININ
suplement diety*
30 kaps.



Znajdziesz nas w aptekach, sklepach zielarsko-medycznych oraz na sklep.herbapol.krakow.pl

* Suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety. Zalecany jest zrównoważony sposób żywienia i zdrowy tryb życia.



KZZ „Herbapol” w Krakowie SA,
ul. Chałupnika 14, 31-464 Kraków
tel. 12 411 69 11, fax 12 411 58 37
www.herbapol.krakow.pl
herbapol@herbapol.krakow.pl

Eucharystia daje życie

NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI W POLSKIM KOŚCIELE NA LATA 2019-2021
POD HASŁEM: EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

EUCHARYSTIA

*o chlebie życia nam dany
przez zbawcze Chrystusa rany
spraw bym przez ciało i krew najświętsze
zmienił swe życie na piękniejsze
i obudził pragnienie życia wiecznego
nam ludziom przez ofiarę krzyża danego
niech węzeł miłości nieprzerwany
lata w naszym sercu grzechu rany
abyśmy na nowo razem z Tobą
przeżyli tę zbawczą mękę Chrystusową
i zmartwychwstając wnieśli do nieba skarb
choćby malutki:
życia znoje cierpienia smutki
bo jedynie w najświętszym sakramencie
jest ukryte szczęścia pojęcie
to skarb dany nam
tak również wam
bo my wspólnota
tworzymy grono serc ze złota
to chleb życia dziś nam dany
przez zbawcze Chrystusa rany*

ROZDZIAŁ III

EUCHARYSTIA A KOMUNIA KOŚCIELNA

34. Zgromadzenie nadzwyczajne Synodu Biskupów w 1985 r. uznało «eklezjologię komunii» za centralną i podstawową ideę zawartą w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Kościół pielgrzymujący tu na ziemi jest wezwany do podtrzymywania i pogłębiania zarówno komunii z Bogiem w Trójcy Jedynym, jak i komunii między wiernymi. W dążeniu do tego celu ma do dyspozycji Słowo i sakramenty, przede wszystkim Eucharystię, dzięki której Kościół «ustawicznie żywi się i wzrasta», i w której jednocześnie sam siebie wyraża. Nie przez przypadek więc pojęcie komunii stało się szczególnym określeniem tego wyjątkowego sakramentu.

Eucharystia objawia się zatem jako zwiędzenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunie z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodznym Synem, dzięki działaniu Ducha Świętego. Z jasnością płynącą z wiary wyrażał tę prawdę wybitny pisarz wywodzący się z tradycji

bizantyjskiej: w Eucharystii «w odróżnieniu od każdego innego sakramentu tajemnica [komunii] jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr: to tu znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonale zjednoczenie z nami». Właśnie dlatego warto pielęgnować w duszy stale pragnienie Sakramentu Eucharystii. Tak narodziła się praktyka «komunii duchowej», szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego. Św. Teresa od Jezusa pisała: «Kiedy nie przystępujecie do Komunii i nie uczestniczycie we Mszy św., najbardziej korzystną rzeczą jest praktyka komunii duchowej... Dzięki niej obficie jesteście naczyni miłością naszego Pana».

35. Sprawowanie Eucharystii nie może być jednak punktem wyjścia komunii, którą zakłada jako już istniejącą, aby ją umacniać i prowadzić ku doskonałości. Sakrament wyraża tę więź komunii zarówno w wymiarze niewidzialnym, który w Chrystusie jednoczy nas za sprawą Ducha Świętego z Ojcem i między nami, jak też w wymiarze widzialnym, obejmującym komunie w zakresie nauczania Apostołów, sakramentów i porządku hierarchicznego. Ścisły związek, jaki zachodzi między elementami niewidzialnymi i widzialnymi komunii eklezjalnej, jest zasadniczy dla Kościoła jako sakramentu zbawienia. Tylko w takim kontekście mamy do czynienia z prawowitą celebracją Eucharystii i z prawdziwym w niej uczestnictwem. Stąd też wynika istotna potrzeba, aby Eucharystia była sprawowana w komunii, a konkretnie z zachowaniem wszystkich jej więzi.

36. Komunie niewidzialna, która ze swej natury ciągle wzrasta, zakłada życie w łasce, dzięki czemu stajemy się «uczestnikami Boskiej natury» (2 P 1, 4), oraz praktykowanie cnót wiary, nadziei i miłości. Tylko w ten sposób wchodzimy w prawdziwą komunie z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie wystarczy wiara, ale trzeba trwać w łasce uświęcającej i w miłości, pozostając w łonie Kościoła «ciałem» i «sercem»; potrzebna jest, mówiąc słowami św. Pawła «wiara, która działa przez miłość» (por. Ga 5, 6).

Zachowanie w pełni niewidzialnych więzi jest ścisłym obowiązkiem moralnym

chrześcijanina, który chce uczestniczyć w sposób pełny w Eucharystii, przyjmując Ciało i Krew Chrystusa. Ten obowiązek przypomina mu sam Apostoł, napominając: «Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha» (1 Kor 11, 28). Św. Jan Chryzostom z całą mocą swojej elokwencji nawoływał wiernych: «Również ja podnoszę głos, proszę, błagam i zaklinam, aby nie zbliżać się do tego świętego Stołu z nieczystym i skażonym sumieniem. Takie przystępowanie, nawet jeśli tysiąc razy dotykamy Ciała Pana, nigdy nie będzie mogło się nazywać komunią, lecz wyrokiem, niepokojem i powiększeniem kary».

Idąc po tej linii, słusznie stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: «Jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu Pojednania». Pragnę zatem przypomnieć, że obowiązuje i zawsze będzie miała moc prawną w Kościele norma, jaką Sobór Trydencki skonkretyzował surowe napomnienie apostoła Pawła, potwierdzając, że w celu godnego przyjęcia Eucharystii «ci, którzy świadomi są ciężkiego grzechu, jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź».

37. Sakramenty Eucharystii i Pojednania są ze sobą ściśle związane. Jeśli Eucharystia w sposób sakramentalny uobecnia odkupieńczą Ofiarę Krzyża, oznacza to, iż wynika z niej nieustanna potrzeba nawrócenia, osobistej odpowiedzi na wezwanie, jakie św. Paweł skierował do chrześcijan w Koryncie: «W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 20). Jeżeli więc chrześcijanin ma na sumieniu brzemień grzechu ciężkiego, to, aby mógł mieć pełny udział w Ofierze Eucharystycznej, obowiązkową staje się droga pokuty, poprzez sakrament Pojednania.

Oceny stanu łaski dokonuje oczywiście on sam, gdyż dotyczy ona sumienia. Jednak w przypadkach zachowania, które na forum zewnętrznym, w sposób poważny, oczywisty i stały jest przeciwne normom moralnym, Kościół, w duszpasterskiej trosce o prawidłowy porządek we wspólnocie oraz o szacunek dla sakramentu, nie może wzbraniać się przed podejmowaniem odpowiednich kroków. W sytuacji jawnego braku dyspozycji moralnej winien stosować normę Kodeksu Prawa Kanonicznego, mówiącą o możliwości niedopuszczenia do Komunii eucharystycznej tych, którzy «trwają z uporem w jawnym grzechu ciężkim».

38. Komunia kościelna, jak to już przypominałem, jest także widzialna i wyraża się w więzach wymienionych przez sam Sobór, który tak naucza: «Do społeczności Kościoła wcielani są w pełni ci, którzy mając Ducha Chrystusa, przyjmują całą jego strukturę i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia oraz w jego widzialnym organizmie pozostają z Chrystusem, który rządzi nim przez papieża i biskupów, złączeni więzami wyznania wiary, sakramentów i kościelnego zwierzchnictwa oraz komunii».

Eucharystia, jako najwyższy sakramentalny wyraz komunii w Kościele, domaga się tego, by była sprawowana w kontekście spójności także zewnętrznych więzów komunii. W sposób szczególny, ponieważ jest ona «jak wypełnienie życia duchowego i cel wszystkich sakramentów», wymaga zachowania rzeczywistych więzów komunii w odniesieniu do sakramentów, zwłaszcza Chrztu i sakramentu Świeceń. Nie jest możliwe udzielenie Komunii osobie, która nie byłaby ochrzczona lub która odrzucałaby pojmowaną integralnie prawdę wiary o tajemnicy Eucharystii. Chrystus jest prawdą i daje świadectwo prawdzie (por. J14, 6; 18, 37); sakrament Jego Ciała i Jego Krwi nie dopuszcza fałszu.

39. Ponadto, ze względu na sam charakter komunii kościelnej i związku, jaki zachodzi pomiędzy nią a sakramentem Eucharystii, trzeba przypomnieć, że «Ofiara eucharystyczna, chociaż celebrowana się ją zawsze we wspólnocie lokalnej, nigdy nie jest celebrowana tylko wspólnoty: przyjmując eucharystyczną obecność Pana, wspólnota przyjmuje bowiem cały dar zbawienia i objawia się w ten sposób – mimo swej trwałej widzialnej „lokalności” – jako obraz i prawdziwa obecność jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego Kościoła». Wynika z tego, że wspólnota prawdziwie eucharystyczna nie może zamykać się w sobie, jakby była samowystarczalna, lecz powinna zachować harmonijną więź z każdą inną wspólnotą katolicką.

Komunia kościelna zgromadzenia eucharystycznego jest komunią z własnym biskupem i z Papieżem. Biskup jest bowiem trwałym i widzialnym fundamentem jedności w swoim Kościele partykularnym. Byłoby więc wielkim nieporozumieniem, gdyby sakrament, który jest w najwyższym stopniu sakramentem jedności, był celebrowany bez prawdziwej komunii z biskupem. Św. Ignacy Antiocheński pisał: «Można uważać za pewną tę Eucharystię, która jest sprawowana przez biskupa, albo tego, któremu powierzył on to zadanie». Podobnie, ponieważ «Biskup Rzymu, jako Następca Piotra, jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno kolegium biskupów, jak i wszystkich wiernych», komuniam z nim jest istotnym wymogiem celebrowania Ofiary eucharystycznej. Stąd też wypływa wielka prawda, którą na różne sposoby wyraża liturgia: «Každą celebrowana eucharystyczna dokonuje się nie tylko w jedności z własnym biskupem, ale także z Papieżem, z Kolegium Biskupów, z duchowieństwem i całym ludem. Każda ważna celebrowana Eucharystii wyraża tę powszechną komunię



FOT. WWW.PIXABAY.COM

z Piotrem i z całym Kościołem lub też przywołuje ją obiektywnie, jak dzieje się w wypadku Kościołów chrześcijańskich odłączonych od Rzymu».

40. Eucharystia tworzy komunię i wychowuje do komunii. Św. Paweł pisał do wiernych w Koryncie ukazując, jak bardzo ich podziawły, które się objawiały podczas zgromadzeń eucharystycznych, były w sprzeczności z Wieczerzą Pańską, którą sprawowali. Konsekwentnie Apostoł zapraszał ich do refleksji nad prawdziwą rzeczywistością Eucharystii, aby mogli powrócić do ducha braterskiej jedności (por. 1Kor 11, 17–34). Skutecznie nawiązywał do tego św. Augustyn, który, przypominając słowo Apostoła: «Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami» (1Kor 12, 27), zauważył: «Jeżeli jesteście Jego ciałem i Jego członkami, na ołtarzu Chrystusa zostało złożone to, co jest waszą tajemnicą; tak, otrzymujecie to, co jest waszą tajemnicą». A z tego stwierdzenia wyprowadzał wniosek: «Chrystus Pan (...) konsekrował na swym ołtarzu tajemnicę naszego pokoju i jedności. Kto dostępuje tajemnicy jedności, a nie zachowuje więzi pokoju, nie otrzymuje tajemnicy dla swego dobra, ale dowód przeciw sobie».

41. Ta specyficzna skuteczność w tworzeniu komunii, właściwa Eucharystii, jest jednym z motywów znaczenia niedzielnej Mszy św. O jej wadze i powodach, które sprawiają, że ma ona fundamentalne znaczenie dla życia Kościoła i poszczególnych członków pisałem już w Liście apostołskim o świętowaniu niedzielnej Dies Domini, przypominając między innymi, że dla wiernych uczestnictwo we Mszy św. jest obowiązkiem, pod warunkiem, że nie mają jakiejś poważnej przeszkody, na pasterzy zaś nakłada się w związku z tym obowiązek umożliwienia spełnienia przykazania. Ostatnimi czasy, w Liście apostołskim Novo millennio ineunte,

nakreślając kierunki pasterskiego posługiwania Kościoła u początków trzeciego tysiąclecia, pragnęłam nadać niedzielnej Eucharystii szczególne znaczenie, podkreślając jej skuteczność w tworzeniu komunii: jak pisałem, jest ona «miejscem uprzywilejowanym, w którym nieustannie głosi się i kultuwuje komunię. Właśnie poprzez udział w Eucharystii dzień Pański staje się także dniem Kościoła, który dzięki temu może spełniać skutecznie swoje zadanie jako sakrament jedności».

42. Troska o zachowanie komunii kościelnej i o jej umacnianie jest zadaniem każdego wiernego, który znajduje w Eucharystii jako sakramencie jedności Kościoła pole szczególnego zaangażowania. Bardziej konkretnie zadanie to spoczywa na pasterzach Kościoła, którzy ponoszą szczególną odpowiedzialność, według stopnia i pełnionego urzędu kościelnego. Dlatego Kościół określił reguły, które mają umożliwić łatwiejszy, częstszy i owocniejszy dostęp wiernych do Stołu Eucharystycznego, i sprecyzował obiektywne warunki, które nakazują, by nie udzielać Komunii. Troska o ich jak najbardziej wierne zachowywanie staje się konkretnym wyrazem miłości Eucharystii i Kościoła.

43. Uznając Eucharystię za sakrament komunii kościelnej, znajdujemy argument, którego – dla jego wagi – nie można pominąć z powodu jego znaczenia: myślę o jej związku z zaangażowaniem na rzecz ekumenizmu. Wszyscy powinniśmy dziękować Trójcy Przenajświętszej, że w ostatnich dziesięcioleciach wielu wiernych we wszystkich częściach świata doznawało gorącego pragnienia jedności wszystkich chrześcijan. Sobór Watykański II, na początku Dekretu o ekumenizmie, dopatruje się w tym szczególnego daru Bożego. Była to skuteczna łaska, która skierowała na drogi ekumenizmu

Eucharystia daje życie

Dokończenie ze strony 13

zarówno nas, synów Kościoła katolickiego, jak też naszych braci z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych.

Pragnienie jedności sprawia, że kierujemy wzrok ku Eucharystii, która jest najwyższym sakramentem jedności Ludu Bożego, jej stosownym znakiem i cudowną przyczyną. Sprawując Ofiarę eucharystyczną, Kościół zanosi błaganie do Boga Ojca miłosierdzia, aby udzielił swoim synom pełni Ducha Świętego, tak by stali się w Chrystusie jednym ciałem i jednym duchem. Zwracając się z tą modlitwą do Ojca światłości, od którego pochodzi wszelkie dobro i wszelki dar doskonały (por. Jk 1, 17), Kościół wierzy w jej skuteczność, ponieważ modli się w jedności z Chrystusem, Głową i Oblubieńcem, który błaganie oblubienicy czyni swoim i łączy je z błaganem swej odkupieńczej ofiary.

44. Ponieważ właśnie jedność Kościoła, którą Eucharystia urzeczywistnia przez ofiarę i komunię z Ciałem i Krwią Pana, koniecznie domaga się pełnej komunii w zakresie wyznania wiary, sakramentów i władzy kościelnej, nie jest możliwe koncelebranie tej samej liturgii eucharystycznej, dopóki nie będzie na nowo przywrócona w pełni ta więź. Tego rodzaju koncelebracja nie byłaby ważnym środkiem, a wręcz mogłaby okazać się przeszkodą do osiągnięcia pełnej komunii, pomniejszając poczucie dystansu dzielącego nas od celu, i wprowadzając lub uwiarygodniając nieścisłości w rozumieniu takiej czy innej prawdy wiary. Droga ku pełnej jedności może być realizowana tylko w prawdzie. W tym zakresie zakaz zawarty w prawie Kościoła nie zostawia miejsca na niepewności,

z poszanowaniem normy moralnej ogłoszonej przez Sobór Watykański II.

Chciałbym jednak przypomnieć to, co w Encyklice *Ut unum sint* dodałem po stwierdzeniu niemożności wspólnego sprawowania Eucharystii: «Mimo to gorąco pragniemy odprawiać razem jedyną Eucharystię Chrystusa i to pragnienie już staje się wspólnym uwielbieniem i wspólną modlitwą błagalną. Razem zwracamy się do Ojca i czynimy to coraz bardziej „jednym sercem”».

45. Chociaż w żadnym wypadku nie jest upoważniona koncelebracja, gdy brak pełnej jedności, nie dotyczy to jednak w szczególnych przypadkach pojedynczych osób przyjmujących Eucharystię, a należących do Kościołów lub Wspólnot kościelnych nie pozostających w pełnej jedności z Kościołem katolickim. W tym przypadku bowiem celem jest zaspokojenie poważnej potrzeby duchowej dla zbawienia wiecznego poszczególnych wiernych, nie zaś realizacja interkomunii, niemożliwej dopóty, dopóki nie będą w pełni zacieśnione widzialne więzy komunii kościelnej.

Kierując się tą racją Sobór Watykański II ustalił zasady postępowania wobec wiernych Kościołów Wschodnich, którzy, choć w dobrej wierze pozostają odłączeni od Kościoła katolickiego, z własnej woli proszą o możliwość przyjęcia Eucharystii od duchownego katolickiego i są do tego odpowiednio przygotowani. Ten sposób postępowania został później potwierdzony przez obydwie Kodeksy, w których z odpowiednimi przystosowaniami został także uwzględniony przypadek innych chrześcijan, nie wschodnich, którzy nie są w pełnej komunii z Kościołem katolickim.

46. W Encyklice *Ut unum sint* wyraziłem uznanie dla tego przepisu, który przy odpowiednim rozeznaniu pozwala dbać o zbawienie dusz: «można z radością przypomnieć, że w pewnych szczególnych przypadkach duchowni katolicy mogą udzielać sakramentu Eucharystii, Pokuty i Namaszczenia Chorych innym chrześcijanom, którzy nie są w pełnej komunii z Kościołem katolickim, ale gorąco pragną je przyjąć, dobrowolnie o nie proszą i przejawiają wiarę, jaką Kościół katolicki wyznaje w tych sakramentach. Na zasadzie wzajemności również katolicy mogą – w określonych przypadkach i szczególnych okolicznościach – prosić o te same sakramenty duchownych tych Kościołów, w których są one ważne».

Nawet jeśli chodzi o szczególne i ściśle określone przypadki, trzeba zwrócić baczną uwagę na warunki, które koniecznie muszą być spełnione, ponieważ odrzucenie jednej lub więcej prawd wiary odnośnie do tych sakramentów, a wśród nich prawdy dotyczącej potrzeby kapłaństwa służebnego dla ich ważności, sprawia, że proszący nie posiada dyspozycji, aby zgodnie z prawem można było mu ich udzielić. Podobnie wierny katolik nie będzie mógł przyjąć Komunii św. we wspólnotcie, w której brak ważnego sakramentu Święceń.

Wierne zachowywanie całości zasad i norm ustalonych w tej materii jest jednocześnie wyrazem i gwarancją miłości wobec Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i wobec braci z innego wyznania chrześcijańskiego, którym należy się świadectwo prawdy, jak również wobec samej sprawy dążenia do jedności.

KS. MAREK RUSECKI

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Jk 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II,
Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 19 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12–13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, skazy moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedożywienia i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złojach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrządy fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 9 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela
wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Terminy w 2021r.

18.01-28.01.
15.02-25.02.
08.03-18.03.
12.04-22.04.
17.05-27.05.
07.06-17.06.
28.06-08.07.
19.07-29.07.
02.08-12.08.
01.09-11.09.
Pielgrzymka do Medjugorie
Konfesjonał Świata
13.09-23.09.
04.10-14.10.
08.11-18.11.

Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018
e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

poMOC w czasie pandemii...

Nie wszystko można mieć pod kontrolą.... epidemia – pod znakiem której upłynął rok 2020 i która ciągle nie odpuszcza – zmusiła wszystkich do tego, żeby zwolnili... a nawet zatrzymali się. Trzeba było odizolować się od rodziny, przyjaciół... wszyscy musieli w jakimś stopniu zmienić swoje życie – świat, który znaliśmy... został nam odebrany i musieliśmy się odnaleźć w zupełnie nowej rzeczywistości. W sytuacji, gdy wszyscy martwimy się o zdrowie swoje i swoich bliskich... gdy ludzie boją się o pracę – trudno myśleć się o potrzebach innych. Organizacje, które funkcjonują głównie dzięki wsparciu społeczeństwa – musiały zmierzyć się z pytaniem: Czy uda się przetrwać? Ludzie zostali w domach, więc nie organizowali zbiórek... wolontariusze nie mogli pojawić się z puszkami przy okazji jakiegoś większego plenerowego wydarzenia, bo takie nie odbywały się... dodatkowo, każdemu towarzyszy lęk o przyszłość...

Pracownicy i podopieczni Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci – szybko przekonali się, że dobro jest silniejsze od wirusa w koronie. Pomoc w czasie pandemii ma wyjątkową MOC... i nikt, kto jej potrzebuje – nie zostanie sam.

Pierwsza poMOC na sygnale...

Strażacy Ochotnicy przybyli już w pierwszych tygodniach, gdy problem był palący... maseczki z filtrem, płaszcze ochronne, rękawiczki czy przyłbice – to elementy wyposażenia, które (zwłaszcza w tak dużej ilości) nie były dotąd pilnie potrzebne. Te i wiele innych rzeczy – przekazała Hospicjum OSP Wrocimowice, w ramach akcji #StrażacyMedykom.



FOT. ARCHIWUM MHDD

Wiele osób – gdy tylko wybuchła epidemia – wysłało też samodzielnie uszyte maseczki wielorazowe... niezwykle cenne w najtrudniejszych dniach.

PoMOC sąsiedzka...

“Duży odzew i mnóstwo pozytywnych emocji...” – mówi Łukasz Woźniak, inicjator zbiórki dla Hospicjum na terenie Rodzinnego Ogrodu Działkowego “Wisła”. Były to przede wszystkim: pieluchy, kosmetyki dla dzieci, posiłki w słoiczkach dla niemowląt i małych dzieci, kaszki, zabawki, środki czystości... pojawiły się też wpłaty na konto. „Lubię pomagać i mam

świetnych działkowców, którzy mają ogromne serca...” – wyjaśnił pan Łukasz. To taka wyjątkowa pomoc sąsiedzka – bo wspomniany Ogród Działkowy znajduje się blisko siedziby Hospicjum.

PoMOC – początkiem NOWEJ DROGI ŻYCIA...

Agnieszka i Christian postanowili rozpocząć nową drogę życia... od dobrego uczynku – poprosili więc swoich gości o to, aby w ramach prezentu dla nich... przynieśli coś dla podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Goście zareagowali bardzo pozytywnie i w ten sposób dotarło wiele paczek



FOT. ARCHIWUM MHDD

– wypełnionych wszystkim tym, co przyda się... ale także sprawi radość przewlekle i nieuleczalnie chorym młodym ludziom i ich bliskim. Były to: kosmetyki dla dzieci, posiłki dla maluchów w słoiczkach, środki czystości, ubranka, zabawki i słodycze... Pani Agnieszka zdradziła, że organizowała już zbiórki dla domów dziecka, a teraz pracuje w Wiedniu – jako opiekunka środowiskowa do osób starszych... Zawsze więc myśli o innych – jak wiadać, także przy okazji jednego z najważniejszych wydarzeń w swoim życiu.

POMOC zawsze potrzebna!

Cały czas są osoby, które uruchamiają urodzinowe zbiórki pieniędzy dla Hospicjum na Facebook'u..

Zgłosiła się też mama ośmioletniego chłopca – że jej synek chce przygotować paczkę dla podopiecznych Hospicjum. To wzruszające, że tak młodzi ludzie angażują się w pomoc i temat niezwykle dla nich trudny – jakim jest nieuleczalna choroba, która dotknęła ich rówieśników.

Jak co roku, wielu darczyńców postanowiło spełnić MIKOŁAJOWO–ŚWIĄTECZNE marzenia i potrzeby... Znalazło się wiele osób, które chciały zrealizować prośby podopiecznych Hospicjum i ich rodzeństwa – zawarte w „Listach do Mikołaja”. Wielu ludzi angażowało się w przygotowanie paczek – wypełnionych wszystkim tym, czego nie może zabraknąć w domach. Środki czystości, środki



higieniczne, kosmetyki – potrzebne są na bieżąco w ogromnych ilościach... Osoby prywatne, sąsiedzi, firmy, instytucje, szkoły, przedszkola, fundacje – organizowały się otwarte serca, głowy pełne pomysłów i ręce gotowe do przenoszenia darów. Ruszyła wielka lawina poMO-CY – a prezenty zasypały siedzibę Hospicjum. To wspaniale, niesamowite... a darczyńcom należą się brawa! Takie WSPARCIE POTRZEBNE JEST przez cały rok...

POMAGANIE W CZASIE PANDEMII

jest utrudnione... możliwości jest mniej – a potrzeb nie ubywa. Każdy gest jest cenny... poMOC, która płynie w takim wyjątkowym momencie – musi być wyjątkowa...

Małopolskie Hospicjum dla Dzieci
(www.mhd.org.pl)
ul. Odmętowa 4
31-979 Kraków

numer konta:
PKO BP: 40 1020 2892 0000
5702 0179 5541

Tytułem: DAROWIZNA NA CELE
STATUTOWE MHD

tel.: 12 643 72 21
e-mail: biuro@mhd.org.pl



Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

www.mhd.org.pl

**BO ŻYCIE
JEST CZASEM
ZBYT KRÓTKIE**

podaruj



KRS 0000249071



WŁADZA**– Na wstępie kilka wypowiedzi papieża na temat władzy:**

„Kościół zawsze uczył obowiązku działania dla dobra wspólnego, przez to samo starał się wychowywać dobrych obywateli w każdym państwie. Kościół także uczył, że podstawowym obowiązkiem władzy jest troska o dobro wspólne społeczeństwa: stąd wynikają jej zasadnicze uprawnienia. Ale właśnie w imię tych założeń obiektywnego porządku etycznego, uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw. Bez tego musi dochodzić do rozbitcia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalitaryzmy naszego stulecia pod dostatkiem. Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych”.

Redemptor hominis, 17

„Wolność zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności. Nie można jej sprawować inaczej, jak tylko służąc!”.

Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim, Warszawa 8.06.1991

„Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”.

Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 11.06.1999

Na temat władzy mamy większą lub mniejszą wiedzę. Przypatrzmy się władzy w Polsce w ostatnich kilku latach. Jest to władza wybrana w demokratycznych wyborach. Jest to władza, która jest służebna względem obywateli. Co znaczy, że władza jest służebna względem obywateli? Znaczący nie mniej i nie więcej jak to, że dba o swoich obywateli. Czyż tego nie czyni od kilku lat władza wywodząca się ze zjednoczonej prawicy na czele z PiS?

Obecna władza m. in. obniżyła wiek emerytalny dla Polaków i Polek, wprowadziła 500+ na każde dziecko w polskich rodzinach, podniosła minimalny zarobek, zwiększyła wysokość zasiłków, wprowadziła 300+ jako wyprawkę dla dzieci szkolnych, wprowadziła zerowy PIT dla ludzi

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

część 25

młodych do 26 roku życia, wprowadziła 13 emeryturę dla emerytów i rencistów, wprowadziła darmowe lekarstwa dla seniorów po 75 roku życia.

Ową służebną rolę obecnej władzy widać szczególnie w dobie koronawirusa. Liczne tarce ratunkowe w postaci pomocy finansowej państwa dla właścicieli firm i pracowników, wzmożona walka z wirusem poprzez dodatkowe środki pieniężne na służbę zdrowia – to tylko te główne działania rządu.

Powinniśmy więc być wdzięczni obecnej ekipie rządowej za dobro, którym nas otacza i za to, że stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa naszych granic, za wspaniałe inwestycje w całym kraju, za skuteczną politykę międzynarodową i obronę naszych wartości narodowych.

Są jednak i tacy, którym ta władza się nie podoba. Uważają, że wszystko, co czyni jest złe. Jest to tzw. opozycja totalna, czyli Platforma

Obywatelska (albo jak tam się zowie) i cały jej obóz, który z nią się identyfikuje i ich wyznawcy. Jest ich dość dużo, ale ciągle za mało, aby rządzić w Polsce, bo ludzie pamiętają te nieodległe czasy Pana Tuska i jego ekipy oraz ekipy PSL. I nie chcą już wizji ich Polski – biednej, zależnej i służalczej względem Unii Europejskiej, w której liczy się nie dobro wspólne, ale prywatna (o czym przekonują liczne afery).

Można zatem – po raz kolejny apelować – Panowie i Panie z opozycji opamiętajcie się i zastanówcie się czego wy właściwie chcecie? Wiem, że chcecie władzy, ale to nie dla was. Mielicie swój czas i co? Pokazaliście już, co potraficie – nic nie potraficie. Od kilku przegranych kolejno wyborów stoicie w miejscu i tylko pyszczycie na wszystko. To za mało. Ludzie was nie chcą – zrozumieć to, a będzie lepiej się wam żyło i innym.

Obserwuję niekiedy czolowych polityków opozycji i mam wrażenie, że ci ludzie stracili rozum i nie są w pełni świadomi swoich wypowiedzi (np. Pan Budka, Pan Trzaskowski, Pan Grodzki). Zrozumieć Panowie, że od was i innych waszych stronników wymaga się pewnego poziomu, pewnej kultury osobistej i politycznej, a przede wszystkim przyzwoitości. Wasze chwytliwe poglądy wprowadzają wiele niepotrzebnego zamieszania i niepokoju społecznego. Przykładem w tym względzie są nawoływania do wychodzenia na ulice i organizowanie pochodów, manifestacji w dobie olbrzymiego zagrożenia koronawirusa. Tak czynił w ostatnich dniach Pan Budka i Pan Trzaskowski (żeby nie być gołosłownym). A zatem życzę opamiętania i konstruktywnego myślenia i działania.

Władza jest dla ludzi mądrych i rozsądnych, którym zależy na dobru obywateli. Niestety tego nie widać u was w żadnym wymiarze.

Poniżej zamieszczam nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II na temat władzy i wam właśnie je dedykuję, abyście zrozumieli na czym ona polega.

Zbigniew Stachowski opracowując niniejsze zagadnienie władzy w nauczaniu Jana Pawła II napisał: „Nauczanie społeczne Jana Pawła II w zakresie władzy publicznej i jej sprawowania jest kontynuacją i rozwinięciem postanowień Vaticanum II, zawartych zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej Gaudium et spes, w której m.in. twierdzi się, że władza jest konieczna, aby „kierowała siły wszystkich obywateli ku dobru wspólnemu, i to nie w sposób mechaniczny lub tyranicki, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadomości ciężaru przyjętego obowiązku”. Wykonywanie tej władzy ma się odbywać zawsze w granicach legalnie ustanowionego porządku moralnego, gdyż tylko „wówczas obywatele zobowiązani są w sumieniu do posłuszeństwa władzy”. Sobór jako „nieładzka” traktuje taką władzę, która ma charakter totalitarny lub dyktatorski i która narusza prawa jednostek. Jan Paweł II za fundamentalną powinność władzy uważa jej służbę na rzecz dobra wspólnego współobywateli. Sprawujący władzę winni swoją wiarygodność potwierdzać, przedkładając interesy wszystkich obywateli nad interesy własne i grupowe. Papież twierdzi bowiem, że żadna „władza polityczna nie ma sensu ani usprawiedliwienia, jeżeli nie działa dla wspólnego dobra wszystkich”.

Obszerny wykład dotyczący władzy zawarł Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*, gdzie wszelkie totalitarne formy sprawowania władzy uznał za niepraworządne, wyrastają bowiem „z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej”. Także demokracja i jej sposoby sprawowania władzy, jeśli nie uznają lub nie szanują praw osoby ludzkiej, w tym jej transcendentnej godności, nie mogą liczyć na życzliwy osąd Kościoła, niezależnie od tego, że „Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym”. Kościół bowiem szanuje wolność respektującą transcendentną godność osoby ludzkiej. Trochę władzy o dobro wspólne oraz odwoływanie się do środków moralnie dozwolonych – to istota Papieskiego nauczania adresowanego do sprawujących władzę, którzy są zobowiązani do szanowania praw osoby ludzkiej.

W przypadku gdy sprawujący władza dopuszcza się rażących nadużyć i sprzeniewierzą się misji władzy, stosując rozmaity ucisk, możliwe jest wypowiedzenie posłuszeństwa, a nawet zbrojny opór, ale jedynie wówczas, gdy wystąpią wszystkie poniższe warunki: a) zachodzi poważne i długotrwałe naruszenie podstawowych praw; b) zostały

wyczerpane wszystkie dostępne środki; c) działania te nie spowodują „większego zamętu”; d) „jeśli istnieje uzasadniona nadzieja powodzenia”; e) „jeśli nie można rozumnie przewidzieć lepszych rozwiązań”.

Władza w Kościele, jej rodzaje i sposób sprawowania, określa Kodeks prawa kanonicznego ogłoszony 25.01.1983 przez Jana Pawła II.

Władza rządzenia, zwaną także władzą jurydykcyjną, w Kościele mogą sprawować „ci, którzy otrzymali święcenia” i zdolni są do jej sprawowania. Władza rządzenia jest zwyczajna, z mocy sprawowania urzędu i wygasa z utratą tego urzędu, lub delegowana, jeśli udziela się jej osobie niepełniającej funkcji urzędowej. Zgodnie z kan. 135 KPK władza rządzenia dzieli się na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Papież, sprawujący urząd „Biskupa Kościoła Rzymskiego”, posiada „najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzę zwyczajną w Kościele, którą może wykonywać zawsze w sposób nieskrępowany”. Kolegium Biskupów, które władzę wykonuje w całym Kościele „w sposób uroczysty na soborze powszechnym”, może ją wykonywać tylko razem z Biskupem Rzymskim, nigdy bez niego. Z władzą papieża związana jest władza „kluczy”. Papieżowi zostają powierzone „klucze” umożliwiające

wejście do „Królestwa Bożego”, tzn. wskazujące jedyną drogę zbawienia.

Sprawowanie władzy rządzenia w Kościele, zwłaszcza we wspólnotach zakonnych, przysparza pewnych kłopotów, które Jan Paweł II sygnalizował już w latach 80. XX wieku. Zwłaszcza we wspólnotach amerykańskich pojawiły się tendencje zmierzające do zastąpienia tradycyjnego modelu sprawowania władzy modelem menedżerskim oraz rezygnacji z wyznaczenia osoby sprawującej władzę, co stwarzało „ryzyko, że wartości doraźne i pragmatyczne zajmą miejsce wartości obiektywnych”. Te skłonności do kontestacji władzy i osłabienia jej roli zostały krytycznie ocenione przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Apostolskich w dokumencie *Congregavit nos in unum Christi amor* (02.02.1994) oraz przez Jana Pawła II w adhortacji apostolskiej *Vita consecrata* (17.03.1996), gdzie powiedział, że władza i funkcje przełożonych są konieczne, aby „umocnić braterską komunę i nie udaremnić ślubu posłuszeństwa”.

Nauczanie Jana Pawła II w kwestiach władzy znalazło pełne odzwierciedlenie w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego (1991–99”).

KS. MAREK RUSECKI

Polsko pamiętaj, aby budować cywilizację miłości, a odrzucać cywilizację śmierci

Boże wszechmogący, Panie zastępów, padamy do stóp Twoich w dziękczynieniu, że przez wieki otaczałeś nas swą przemożną opieką. Dziękujemy Ci, że ojców naszych wyprowadziłeś z rąk ciemnych i nieprzyjaciół.

W tej chwili, kiedy tyle sił potrzeba naszemu Narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię, Boże, napelnij nas mocą Ducha Twojego. Uspokój serca, dodaj ufności w Twą miłość, oświeć zaćmione umysły wszystkich naszych braci. Wzbudź w Narodzie chęć do cierplivej walki o zachowanie wolności i wartości.

Spraw, byśmy stali się zdolni własnymi rękami i wzajemną solidarnością w służbie Twojego Krzyża zachować Twoje Królestwo w nas, w naszych rodzinach, w naszym Narodzie, jak za czasów naszych praojców.

Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia lud Twój. Daj nam, o Panie, abyśmy o przyjęciu w pokorze bierzmowania dziejów udzielonego przez Ojca Świętego, Jana Pawła II – Ciebie nigdy nie zasmucali, a przez zawierzenie Maryi, Matce Kościoła i Królowej Polski, pozostali wierni Chrystusowi i Ojczyźnie.

Amen.

Współczesny człowiek buduje cywilizację śmierci. Dokonuje się to również w naszej Ojczyźnie.

Po raz pierwszy termin ten został użyty przez papieża św. Jana Pawła II w czasie jego pontyfikatu. Termin ten jest przeciwieństwem sformułowanego przez papieża Pawła VI określenia cywilizacja miłości.

Według Jana Pawła II pojęcie cywilizacji śmierci lub kultury śmierci odzwierciedla stosunek ludzi do życia. Kościół katolicki potępia takie działania



jak: aborcja, eutanazja, morderstwo, ludobójstwo, promiskuityzm, pedofilia, antykoncepcja oraz metody zapłodnienia in vitro.

Państwa Europy zachodniej porzuciły już dość dawno cywilizację życia” (co możemy bez problemu obserwować) – przez którą należy rozumieć między innymi kultywowanie wartości rodzinnych i przekonanie o świętości życia ludzkiego – jedyną drogę, która uchronić może od wspomnianej cywilizacji śmierci.

Naruszanie klasycznych struktur rodzinnych prowadzi nieuchronnie do samozagłady społeczeństwa, które, popadając w hedonizm, zaprzestaje reprodukcji (to się ciągle dzieje).

Rodzina jest, zgodnie z nauczaniem Kościoła, jedynym gwarantem przetrwania społeczeństwa i jego prawidłowego rozwoju.

Dzisiaj w Polsce jest wielu zwolenników budowania cywilizacji śmierci. Czynią to oni mniej lub bardziej świadomie. Często są zmanipulowani

przez środowiska lewackie, jak również przez opozycję. Dowodem tego jest chociażby promowanie środowisk LGBT i marszy kobiet, domagających się aborcji na życzenie.

Trzeba dziękować Panu Bogu za Polski rząd i za Prezydenta, którzy podejmują wiele wysiłków, aby budować w naszej Ojczyźnie cywilizację miłości.

Módlmy się, aby wielu zwolenników cywilizacji śmierci zrozumiało, że idą drogą prowadzącą do nikąd, idą drogą, na której nie ma miłości, prawdy i nadziei.

Święty Janie Pawle II – módl się za nami i za naszą Ojczyznę.

KS. MAREK RUSECKI

Podarunki pod choinkę z Łagiewnik

restauracja
agape



ZESTAW „MAŁY”

1 x świeżo palona KAWA Z ŁAGIEWNIK 250 gr.

1 x mała zapachowa świeca z naturalnego wosku sojowego, ręcznie produkowana i zdobiona 90 gr. +-3 gr.

1 x ręcznie wykonana tarta zapachowa z naturalnego wosku sojowego, „świętecznie” zdobiona

opakowanie kartonowe + wypełnienie eko

Cena 65 zł – plus 15 zł wysyłka



ZESTAW „DUŻY”

2 x świeżo palona KAWA Z ŁAGIEWNIK 250 gr.

1 x zapachowa świeca z naturalnego wosku sojowego, ręcznie produkowana i zdobiona 150 gr. +-3 gr.

1 x ręcznie wykonana tarta zapachowa z naturalnego wosku sojowego, „świętecznie” zdobiona

opakowanie kartonowe + wypełnienie eko

Cena 85 zł – plus 15 zł wysyłka

UWAGA! kolor kokardki i zdobienia świecy może się różnić od przedstawionego na zdjęciu i jest dobierany losowo. Kolor kokardki i zdobienia tarty może się różnić i jest dobierany losowo.

Nabywając zestawy podarunkowe wspierasz funkcjonowanie Domu Duszpasterskiego przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

tel. 12 252 33 11 | info@milosierdzie.pl

ZDROWIE Z NATURY



CZYSTEK

Czystek stał się ostatnio bardzo modny w kuracjach, ale najlepiej przydaje się, gdy zaczynają dokuczać infekcje spowodowane przeziębieniem czy grypą.

W aptekach i sklepach zielarskich można dziś kupić różne gatunki czystka z różnych krajów. Jak dotąd największe uznanie w medycynie zdobył jednak czystek siwy *Cistus incanus*.

Wartość leczniczą przedstawiają liście i młode ulistnione pędy czystka, a także wytwarzana przez nie żywica (nazywana *Labdanum*). Liście i młode pędy zbiera się zaraz na początku kwitnienia roślin, czasem zrywa się przez cały okres kwitnienia.

Liście i całe gałązki czystka zawierają przede wszystkim żywicę, olejek lotny, a także niezwykle cenione w medycynie kwasy fenolowe, flawonoidy, garbniki i fitosterole.

NATURALNY ANTYBIOTYK

Badania przeprowadzone przez niemieckich uczonych na Uniwersytecie w Lipsku sugerują, że czystek może stanowić broń przeciwko trudnej do leczenia boreliozy. W Niemczech prowadzono też eksperymenty medyczne, z których wynika, że olejek uzyskiwany z czystka potrafi niszczyć wirusy grypy – m.in. H7N7 i H5N1.

Interesujące są także wyniki badań dotyczących właściwości czystka, a przeprowadzonych we Włoszech, Maroku, Hiszpanii, Portugalii i Niemczech. Wynika z nich, że roślina ta niszczy m. in. groźne bakterie – często odporne na działanie typowych antybiotyków *Klebsella pneumoniae* (pałeczka powodująca ostre zapalenie płuc, w około 8% do zakażeń nią dochodzi w szpitalach) oraz *Pseudomonas aeruginosa* (pałeczka ropy błękitnej, jedna z najgroźniejszych bakterii wywołująca zakażenia w szpitalach, może wywołać m. in. zakażenia ran chirurgicznych, zapalenie zatok, ucha środkowego itd.), *Staphylococcus aureus* (gronkowiec złocisty – sprawca m. in. zapalenia płuc, wsierdza, zakażeń ran pooperacyjnych, ropni, czyraków itd.), *S. epidermis* (do zakażenia nim dochodzi często w szpitalu, np. po wszczepieniu rozrusznika serca).

Działanie antyseptyczne tej rośliny czyni ją dobrym środkiem w leczeniu zakażeń wywołujących cały szereg trudnych do leczenia chorób układu oddechowego, a także oskrzeli i płuc. Tu wymienić trzeba np. nieżyt górnych dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli i płuc, zapalenie gardła (również ropne), zatok oraz migdałków podniebiennych, katar itd. Warto zaproponować tę roślinę w leczeniu zakażeń dróg moczowych.

Trzeba koniecznie podkreślić, iż większość prac badawczych, gdzie potwierdziły się silne właściwości antybiotyczne były prowadzone z wykorzystaniem olejku lub żywicy pozyskiwanej z czystka, a nie liści czy zieleń z tej rośliny, które zwykle nam się oferuje.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

Nowy miesięcznik dla najmłodszych

„Stas”

Wychowuje, uczy, bawi dzieci w wieku 3-9 lat. Przeznaczony dla przedszkolaków i dzieci wczesnoszkolnych.



52 strony, pełny kolor, kredowy papier, różnorodne tematy.

W każdym numerze czasopisma:

- ▶ opowiadania ▶ nasi patronowie ▶ angielski ze Stasiem
- ▶ gotowanie z s. Anastazją ▶ konkursy z nagrodami
- ▶ komiksy ▶ kolorowanki ▶ krzyżówki ▶ niedzielne Ewangelie ▶ poznajemy Biblię ▶ wiele innych artykułów

Wydawnictwo św. Stanisława BM zaprasza dzieci do lektury!

„Stasia” szukajcie w swojej parafii lub zaprenumerujcie!



Więcej informacji:

www.stasmiesiecznik.pl

e-mail: redakcja@stasmiesiecznik.pl

tel. 12 25 75 339

Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

BŁOGOSŁAWIONE NAZARETANKI Z NOWOGRÓDKA – męczennice oddające życie z miłości do Boga i bliźniego

Błogosławione nazaretanki z Nowogródka oddały swoje życie za bliźnich, w których widziały Pana Jezusa. To wielka rzecz, aby dostrzec Boga w drugim człowieku.

Siostry są znamienitym przykładem dla nas ludzi XXI wieku, którzy w większości tego nie potrafimy, bo w swoim egoizmie nikogo innego obok siebie nie dostrzegamy. Przykładem tego jest chociażby budowanie we współczesnym świecie cywilizacji śmierci – nienawiści i przemocy.

Nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1929 roku. Zajmowały się nauczaniem dzieci i młodzieży religii. Działalność owa była związana z Białą Farą i wspólnotą domu Chrystusa Króla w Nowogródku. Ta kresowa miejscowość była zamieszkała przez Polaków, Białorusinów, Żydów i Tatarów. Siostry otworzyły internat, a w 1930 – roku szkołę powszechną, a ich praca miała charakter ekumeniczny.



RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 18



Po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku Nowogródek został zajęty przez Armię Czerwoną, a następnie anektowany przez ZSRR. Nazaretankom odebrano szkołę. Dalsze represje sowieckich okupantów zmusiły siostry do opuszczenia zabudowań gospodarczych i podjęcia pracy zarobkowej w mieście.

Sowieci niezwłocznie przystąpili do wywózki Polaków (luty 1940 i kwiecień 1941) na Syberię i do Kazachstanu.

Siostry podjęły działalność charytatywną (m.in. wysyłając paczki dla deportowanych), apostolską (przygotowując dzieci do I komunii) i edukacyjną (prowadząc tajne nauczanie języka polskiego i historii).

Po ataku Niemiec na ZSRR 6 lipca 1941 roku do miasta wkroczyły wojska niemieckie. Trzy tygodnie później odbyła się już pierwsza publiczna egzekucja, w której Niemcy rozstrzelali 60 mieszkańców miasta.

Jak doszło do męczeńskiej śmierci 11 sióstr nazaretanek w Nowogródku? Otóż w lipcu 1945 roku siostry zgłosiły się na gestapo, by ofiarować swoje życie za 120 osób, aresztowanych i przeznaczonych do rozstrzelania. Karę śmierci zamieniono aresztowanym na roboty w Niemczech, których w większości wywieziono tam 24 lipca, zaś kilku z nich uwolniono. Warto podkreślić w tym miejscu, iż wszyscy wywiezieni doczekali zakończenia II wojny światowej.

Siostry zostały wezwane 31 lipca, a następnego dnia, bez sądu i wyroku zostały rozstrzelane.

Po ekshumacji, która odbyła się 19 marca 1945 roku miejscem ich pochówku stała się wspólna mogiła przy nowogródzkim kościele farnym.

Oto imiona i nazwiska sióstr Męczenniczek:

1. S. Maria Stella od Najświętszego Sakramentu (Adela Mardosewicz CSFN) ur. 14 grudnia 1888
2. S. Maria Imelda od Jezusa Hostii (Jadwiga Karolina Żak CSFN) ur. 29 grudnia 1892
3. S. Maria Rajmunda od Jezusa i Maryi (Anna Kokołowicz CSFN) ur. 24 sierpnia 1892
4. S. Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej (Eleonora Aniela Józwick CSFN) ur. 25 stycznia 1895
5. S. Maria Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu (Józefa Chrobot CSFN) ur. 22 maja 1896
6. S. Maria Sergia od Matki Bożej Bolesnej (Julia Rapięć CSFN) ur. 18 sierpnia 1900
7. S. Maria Gwidona od Miłosierdzia Bożego (Helena Cierpka CSFN) ur. 11 kwietnia 1900
8. S. Maria Felicja (Paulina Borowik CSFN) ur. 30 sierpnia 1905

CZARNY BEZ Reutter – siła natury!

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków, krtani. Wzmacnia organizm i poprawia przemianę materii. Cukierki ziołowe „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy Reutter, to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Cukierki „Reuttera”, to brakujące ogniwo w kondycji naszego układu odpornościowego - naturalne i dobroczynne.

Ponad stuletnie istnienie firmy „Reutter”, to ogromne doświadczenie i niepowtarzalne, najwyższej jakości procesy produkcyjne.

To oryginał, a nie kopia.

Polecamy świetne cukierki ziołowe „Czarny Bez” firmy Reutter.

Do nabycia w aptekach i zielarniach. Cena ok. 7,90 zł.



Pierwszorzędny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarczy aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam! Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



9. S. Maria Heliodora (Leokadia Matuszewska CSFN) ur. 8 lutego 1906

10. S. Maria Kanizja (Eugenia Mackiewicz CSFN) ur. 27 listopada 1903

11. S. Maria Boromea (Weronika Narmontowicz CSFN) ur. 18 grudnia 1916

Oto jak wyglądało męczeństwo Marii Stelli i jej współsióstr na podstawie świadectw i opracowań zebranych przez S. Marię Teresę Górską, nazaretankę:

„31 lipca 1943 r. jeden z gestapowców nakazał siostrom stawić się wieczorem, o godz. 19.30, w komisariacie okręgowym, w gmachu dawnego urzędu wojewódzkiego. Wieczorem, po nabożeństwie różańcowym, jedenaście sióstr nazaretanek ze swą przełożoną udało się na gestapo. Siostry spodziewały się w najgorszym wypadku wywiezienia na prace przymusowe do Niemiec. W domu pozostała dwunasta z nich, s. Maria Małgorzata Banaś, pracująca w szpitalu. Wracając z pracy, spotkała współsiostry, które szły na komisariat. Pragnęła do nich dołączyć, ale przełożona poleciła jej wrócić do klasztoru i zaopiekować się Farą i księdzem.

Wyrok na siostry był przesadzony z góry. Eksterminacją księży i zakonnic w Nowogródka i jego okolicach zajmowała się policja bezpieczeństwa z Baranowicz, kierowana przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, która dążyła do «rozbięcia chrześcijaństwa». Tętniąca życiem religijnym Fara, nazywana «kolebką nadziei, gniazdem polskości i bastionem katolicyzmu», musiała zostać zlikwidowana. Stąd też nie oskarżano sióstr o nic ani nie przeprowadzono dochodzenia. Spędziły noc na modlitwie zamknięte w niewielkiej piwnicy komisariatu.

Wyrok na siostry był przesadzony z góry. Eksterminacją księży i zakonnic w Nowogródka i jego okolicach zajmowała się policja bezpieczeństwa z Baranowicz, kierowana przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, która dążyła do «rozbięcia chrześcijaństwa». Tętniąca życiem religijnym Fara, nazywana «kolebką nadziei, gniazdem polskości i bastionem katolicyzmu», musiała zostać zlikwidowana. Stąd też nie oskarżano sióstr o nic ani nie przeprowadzono dochodzenia. Spędziły noc na modlitwie zamknięte w niewielkiej piwnicy komisariatu.



W niedzielę 1 sierpnia 1943 r. o świcie gestapowcy wywieźli siostry i rozstrzelali je w niewielkim brzoźowo-sosnowym lesie, w odległości 5 kilometrów od Nowogródka. Okoliczności męczeństwa sióstr znane są z fragmentarycznych wypowiedzi uczestników egzekucji.

Jeden z gestapowców, Niemiec pochodzący z Łotwy, który stołował się u Polki, Marii Tarnowskiej, w niedzielę 1 sierpnia 1943 r. zjawił się na śniadaniu. «W pewnym momencie złapał się za głowę i powiedział: „Ach, jak one szły, trzeba było widzieć, jak one szły!”. Na pytanie gospodyni domu: „Kto szedł?», odpowiedział: „Siostry”. Innym razem powiedział: „Tak, one rzeczywiście były niewinne»». Estończyk

pracujący w komisariacie, który widział siostry w piwnicy przed śmiercią i uczestniczył w egzekucji, opowiedział, że siostry «w lesie przed straceniem pokłękaly wszystkie, modliły się, a następnie klęcząc żegnały się ze sobą. Matka przełożona każdą błogosławiła. Ostatni cios odbierały na klęczkach».

U innej rodziny polskiej, państwa Cieślewiczów, stołowali się dwaj oficerowie z brygady lotnej z Baranowicz i ich kierowca. Pan Cieślewicz próbował dowiedzieć się czegoś o losie sióstr od szofera. Powiedział on, że «sami oficerowie z lotnej brygady rozstrzelali siostry. I że tylko jedną ich prośbę wykonali, mianowicie siostry prosiły, aby nie zdejmowano z nich ubrania zakonnego. Tak się stało – miały wszystko na sobie». Potwierdziła ten fakt ekshumacja dokonana w dniu 19 marca 1945 roku.

Jan Paweł II beatyfikował 11 Męczenniczek z Nowogródka 5 marca 2000 roku w Rzymie na Placu św. Piotra. Podczas homilii powiedział:

„Bóg stał się prawdziwą podporą i umocnieniem także dla męczennic z Nowogródka – błogosławionej Marii Stelli Adeli Mardosewicz i dziesięciu towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu – nazaretanek. Był dla nich podporą przez całe życie, a zwłaszcza w chwilach straszliwej próby, kiedy przez całą noc oczekiwały na śmierć, później w drodze na miejsce stracenia i wreszcie w chwili rozstrzelania.

Skąd miały siłę, aby ofiarować siebie w zamian za uratowanie życia uwięzionych mieszkańców Nowogródka? Skąd czerpały odwagę, aby ze spokojem przyjąć tak okrutny i niesprawiedliwy wyrok śmierci? Bóg przygotowywał je powoli na tę chwilę największej próby. Ziarno łaski rzucone na glebę ich serc w chwili chrztu św., a potem pielęgnowane z wielką troską i odpowiedzialnością, zakorzeniło się głęboko i wydało najwspanialszy owoc, jakim jest dar z własnego życia. Mówi Chrystus: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Tak, nie ma większej miłości od tej, która gotowa jest oddać życie za braci.

Dziękujemy wam, błogosławione męczennice z Nowogródka, za to świadectwo miłości, za przykład chrześcijańskiego bohaterstwa i zawieszenia mocy Ducha Świętego. «Wybrał was Chrystus i przeznaczył na to, abyście przyniosły owoc waszego życia i aby owoc wasz trwał» (por. J 15, 16). Jesteście najcenniejszym dziedzictwem Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu – sióstr nazaretanek. Jesteście dziedzictwem całego Kościoła Chrystusowego po wszystkie czasy, a zwłaszcza na Białorusi».

Zebrał i opracował: **KS. MAREK RUSECKI**
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55
www.parafialesna.com
Zgłaszanie pielgrzymek:
tel. 502 537 187

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ Wspomagają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ Odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ Zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ Cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ Dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020

Natura ma rację!

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i reguluje krążenie krwi. Cukierki głogowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.

Reutter

GWARANCJA JAKOŚCI
Nr 1 W POLSCE
NAJCIEŃSZEJ KUPOWANE

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!